Opłata pocztowa uiszczona gotówką. CENA 20 GROSZY.

ROK III. KRAKÓW, 1 LUTY 1936. NR. 2.

PRZYJACIEL OFIAR WOJNY ZIEMI KRAKOWSKIEJ

MIESIĘCZNIK KRAKOWSKIEGO KOŁA PRZYJACIÓŁ INWALIDÓW WOJENNYCH R. P.
POŚWIĘCONY SPRAWOM INWALIDZKIM I SPOŁECZNYM.

Belweder - Relikwjarzem Narodowym.

Pragnienie uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego i przekazanie tej pamięci przyszłym pokoleniom tkwi głęboko w sercach narodu.

Na tem tle rysuje się wyraźnie wielkie zadanie, jakie stoi przed Naczelnym Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, powołanym — jak wiadomo — po zgonie Marszałka przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w celu zestrzelenia wysiłków całego społeczeństwa w jedno ognisko realnego czynu, oraz skoncentrowania pragnień uczczenia Józefa Piłsudskiego na dziełach, godnych Jego Imienia, oraz zdolnych przetrwać wieki.

Na Sowińcu pod Krakowem rośnie kopiec Marszałka, w Warszawie wybudowany zostanie pomnik Józefa Piłsudskiego, w najbliższym czasie nastąpi budowa sarkofagu na Wawelu, gdzie spocznie trumna Marszałka. Prace nad grobowcem na Rossie w Wilnie też niedługo już wejdą w stadjum realizacji tego grobowca.

Niedość na tem. Istnieje na ziemiach polskich kilka tysięcy punktów, ściśle związanych z pracą i życiem Marszałka. Te punkty — pola bitew zwycięskich, chaty, w których kwaterował i tp. — zostaną utrwalone. Utrwalone, zapomocą najprostszemi sposobami wykonanych pomników pracy i trudu, jakie w polską ziemię włożył Józef Piłsudski.

Każdy Polak, chociaż w drobnej cząstce, chce się przyczynić do uczczenia pamięci Marszałka. Uczynić to zaś może, składając choćby kilkugroszową ofiarę na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Nie jest bowiem rzeczą pożądaną, by społeczeństwo prześcigało się w składaniu ofiar na cele, związane z trwałem uczczeniem pamięci Marszałka, aby obciążało się świadczeniami ponad stan. Skromna, dostosowana do indywidualnych możliwości suma, rozłożona nawet na groszowe raty — i co podkreślić należy — złożona całkowicie dobrowolnie, oto jedyna możliwa forma składek w zastosowaniu do szerokich rzesz społeczeństwa, które, chociaż ma najlepsze chęci, ale wyniszczone kilkuletnim kryzysem, znacznych kwot składać nie może.

* * *

Z pośród miejsc pamiątkowych na czoło wysuwa się Belweder, biały pałacyk przy parku Łazienkowskim w Warszawie położony, w którym na wieczny sen zamknęły się oczy Wodza. Ostatnio została uchwalona przez Sejm i Senat ustawa o utworzeniu **Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze**, jako miejscu Jego pracy i zgonu. Referując tę sprawę na uroczystem posiedzeniu Sejmu, posłanka Pełczyńska, wygłosiła następujące przemówienie:

„Gdy w dzień 29 listopada 1918 r. Józef Piłsudski przekroczył po raz pierwszy progi Belwederu, odwróciła się karta historji, pisana od wielu dziesiątków lat łunami klęsk i niepowodzeń. Belweder stał się kwaterą główną w wojnie, która miała zadecydować o losach naszego państwa.

Ziścił się sen nocy listopadowej i podchorążych Piotra Wysockiego. Z Belwederu Wódz twardy i nieustępliwy wydawał rozkazy, okrywające sztandary polskie glorją zwycięstw, z Belwederu mąż stanu kierował w latach ciężkich prób nawą państwa. Wielki samotnik i surowy nauczyciel brał we władanie serca i sumienia naszego pokolenia i pokoleń, które przyjdą po nas. Duch Józefa Piłsudskiego zespolił się z Belwederem.

Zrozumieliśmy to wszyscy w ów tragiczny wieczór, gdy wśród straszliwej ciszy, wśród zamarłych oddechów, w drzwiach belwederskich ukazała się w krwawym blasku pochodni trumna, przykryta czerwienią sztandarów.

W myśl ustawy Belweder będzie przekazany przyszłym pokoleniom bez zmian w nienaruszonym stanie, takim, jakim był za życia Józefa Piłsudskiego, jakim go widziały oczy pierwszego Marszałka Polski.

Projekt rządowy dobitnie podkreśla w art. 3-cim zasadę nienaruszalności Belwederu, a więc: pałacu i jego wnętrz, parku i dziedzińca, które mają być z pietyzmem,



Składając u stóp Najdostojniejszego Włodarza Rzeczypospolitej nasze żołnierskie serca, pełne najgłębszej czci i hołdu dla umiłowanego Pierwszego Jej Obywatela, zanosimy w dniu Jego Imienin przed tron Boga błagalną prośbę, by nadal darzył Go zdrowiem i otaczał Swą opieką wszystkie Jego poczynania około dobra, rozkwitu i potęgi ukochanej Polski.

INWALIDZI ZIEMI KRAKOWSKIEJ.

bez żadnych zniekształceń i zmian przechowane dla potomności".

* * *

WEZWANIE DO SKŁADEK NA POMNIK MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Stołeczny Komitet, w ścisłem porozumieniu z Naczelnym Komitetem Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, pozostający pod osobistem przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — rozpoczął zbiórkę pieniężną na ten cel w całym kraju. Realizacja projektu pomnika Marszałka zakrojona jest na olbrzymią skalę. Ma zostać zbudowany właściwy pomnik na placu „Na Rozdrożu", a druga jego część na „Polu Mokotowskiem", gdzie Marszałek przyjmował defilady, dalej Świątynia Opatrzności i „Aleja Józefa Piłsudskiego" w najbliższem otoczeniu, gdzie Marszałek żył i pracował w Warszawie. Nadto wszystkie miejsca w kraju, związane z życiem, walką i pracą Marszałka dla Polski mają być upamiętnione przez stosowne monumenty i przekazane pokoleniom.

Pomniki te wymagają wielkich funduszów i realizowane będą w miarę ich napływania.

„Przyjaciel Ofiar Wojny Ziemi Krakowskiej" otwiera listę składek i wzywa wszystkich członków do dobrowolnego składania kwot na ten cel do Administracji „Przyjaciela" na ręce kierownika kol. Franciszka Bednarza, względnie w biurze Koła.

Nazwiska ofiarodawców, oraz wpłacane kwoty będą podawane w „Przyjacielu".

LISTA SKŁADEK: Pow. Koło Związku Inwalidów Woj. R. P. w Krakowie zł. 200.—; kol. Franciszek Bednarz zł. 5.— **Razem zł. 205.—.**

Jak to rozumieć?

Refleksje na temat wyników pierwszej dyskusji nad budżetem emerytur i rent na komisji budżetowej Sejmu.

Tegoroczna dyskusja nad budżetem emerytur i rent na komisji budżetowej Sejmu, która miała miejsce w dniu 13. I. br., jest dla nas wielce charakterystyczną i pouczającą. Każdego, który zapoznał się z przebiegiem obrad na tej komisji, musiało uderzyć, że w sprawie budżetu rent inwalidzkich, zabierającymi głos byli tylko posłowie-inwalidzi w osobach naszych kol. kol. Wagnera, Łobodzińskiego i Ostafina, jak i to, że do ich wywodów nikt poza nimi się nie przyłączył.

Natomiast dyskusja nad budżetem emerytur emocjonowała wszystkich członków komisji i wykazała, że ta sprawa, oraz częściowo sprawa niewykonania ustawy inwal. z 17 III. 1932 r. odnośnie inwalidów b. armji ukraińskiej, była osią zainteresowań całej komisji budżetowej.

Ileż to gorzkich słów prawdy padło w dyskusji nad emeryturami, iluż to posłów brało w obronę, zupełnie zresztą słuszną — zagrożonych już całkowicie w swojej egzystencji emerytów państwowych.

Gorącą dyskusję zamknął przewodniczący komisji poseł Byrka słowami, które wiele mówią:

„Jednomyślna opinja tej sali uważa, że załatwienie sprawy emerytur nie odpowiada przekonaniu społeczeństwa i tej komisji i że mamy tu do czynienia z pewnemi zarządzeniami dość szorstkiemi, które ustalają pewne wyjątki. I jeżeli się mówi, że niema żadnych nabytych po zaborcach aktywów, które odpowiadały tym zobowiązaniom i że zobowiązań żadnych nie przyjęto, to twierdzę, **że najwyższem zobowiązaniem ze strony państwa jest ustawa** i zobowiązania te są zawarte w naszej własnej ustawie. Żądanie lojalności obywatela wobec państwa, wymaga także **lojalności państwa wobec obywatela".**

Nader ważkie i słuszne słowa, które padły z ust posła Byrki, iż najwyższem zobowiązaniem ze strony państwa jest ustawa — należy rozumieć nietylko w odniesieniu do emerytów, ale także i do rent inwalidzkich, które są zagwarantowane ustawą z 17. III. 1932 r.

Trudno przypuścić, by wicemarszałek Sejmu i b. wiceminister skarbu poseł Byrka, mówiąc o zobowiązaniach państwa i konieczności poszanowania tychże — miał na myśli jedną tylko kategorję obywateli. Poza emerytami są skazańcy polityczni i wielka rzesza ofiar wojny, która kalectwem i utratą zdrowia nabyła prawa do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa.

Ciężkiem położeniem materjalnem emerytów państwowych, mającem być bardziej jeszcze pogorszonem z dniem 1. IV. 1936 r. zajęło się niemal całe nasze społeczeństwo i cała bez wyjątku prasa w Polsce, szeroko komentując wyniki dyskusji na komisji budżetowej. Tylko o rentach inwalidzkich nie wspomina się, lub prawie, że nie. Niektóre dzienniki podały zaledwie w streszczeniu przemówienia naszych posłów, bez żadnych komentarzy od siebie, jak gdyby ta sprawa ich nie obchodziła, lub wręcz im obcą była.

Sprawie emerytur poświęcono wiele artykułów na łamach najrozmaitszych pism. Niedawno I. K. C. w Nr. 24, z dnia 24. I. br. w artykule „Prawda o zagadnieniu emerytalnem w Polsce" powiada, że emerytury są **„prawem dobrze nabytem, a nie jałmużną".** Zaś sprawę „obcięcia" emerytur nazywa „kompleksem zagadnień", które domagają się gruntownego wyjaśnienia.

„Czas" w Nr. 23 z dnia 24. I. br. podaje w „Kronice Krakowa", iż grupa posłów krakowskich ma zamiar zgłosić wniosek w Sejmie o uchylenie art. 2 i 3 dekretu Pana Prezydenta R. P. z dnia 22. XI. 1935 w sprawie emerytur.

Emeryci państwowi mogą odetchnąć z otuchą, iż obecny Sejm nie pozwoli ich skrzywdzić. Prawa ich dobrze nabyte muszą być uszanowane, bo tego domaga się opinja społeczeństwa. Przekreślenie tych postanowień z dekretu, które ich prawa naruszały, będzie dowodem, że opinja społeczeństwa w Polsce ma jeszcze „coś do gadania".

Ale dlaczego — tu ciśnie się na usta każdego z nas pytanie — dlaczego sprawa „obcięcia" rent inwalidzkich, równie dobrze nabytych, nie stała się równie głośną sprawą?

Dlaczego w tej tak bolesnej sprawie nie wypowiada się opinja społeczeństwa i milczy prasa?

Czy sprawy rent inwalidzkich, wdowich i sierocych są obojętne dla społeczeństwa i prasy w Polsce?

Trudno przypuścić, by tak było, by Polska i polskie społeczeństwo, dzisiaj po 15-tu latach od zakończenia wojny, zapomniały o swoich żołnierzach, którzy z pieśnią na ustach, ochoczo szli spełnić swój obywatelski obowiązek bronienia granic państwa przed obcymi najeźdźcami, ufni, że gdy przyjdzie im złożyć ofiarę z życia, czy zdrowia — ta Polska przez nich obroniona — nie zapomni im tego i zabezpieczy im byt, czy ich rodzinom.

To społeczeństwo zapewne nie wie dlaczego na ogólną liczbę posiadających prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego, tylko 44% z tej liczby pobiera renty. Nie wie ilu tysiącom inwalidów i wdowom po poległych żołnierzach dekret Pana Prezydenta R. P. z 28. X. 1933 zawiesił na czas nieograniczony prawo pobierania rent pieniężnych, mimo, iż te renty przeważnie były ich jedynym dochodem, mimo, iż te renty były im zagwarantowane ustawą, uchwaloną przez Sejm R. P. i prawem nie tylko dobrze, ale w ciężkich warunkach służby, na polu walki, nabytem.

Nie wie społeczeństwo nasze, iż ostatnie „obcięcia" emerytur nie tykały zaopatrzeń poniżej 50 zł., a „obcięcia" rent inwalidzkich dotykają wszystkich norm zaopatrzeń jednakowo, bez względu na to, czy wynoszą 15 zł., czy też 300 zł. Społeczeństwo nasze nie wie o tych bolączkach, które krwawią serca b. żołnierzy. Nie wie, bo nie jest informowane, bo prasa w Polsce nie podchodzi do tych spraw, choć są one zagadnieniem nie tylko naszem, ale państwowem i to z punktu widzenia obrony na wypadek wojny, jak i tężyzny duchowej armji — nader ważnem, którego lekceważyć nikomu nie wolno.

To nieuświadomienie społeczeństwa, jak i jego obojętność dla sprawy inwalidzkiej jest przyczyną naszej tragedji. Należy jaknajszybciej dążyć do zmiany tego zła, jeśli pragniemy zmiany dla siebie na lepsze.

Nasze wyższe władze organizacyjne muszą zmienić system pracy swojej i rozpocząć od hasła:

Szerokim frontem do całego społeczeństwa!

Sprawa inwalidzka w Polsce, jest sprawą całego społeczeństwa!

CZESŁAW NABEL.

Powstaniec-weteran roku 1863.

W granatowym mundurze o amarantowych wyłogach, siwiuteńki jak gołąb, pochylony wiekiem, ale krzepki, drogi wszystkim, kroczy powoli staruszek-weteran. Przystanął na chwilę, — duma, myśli... tak, to dziś 73 lat już mija, jak on, jeden z tych, co wbrew głosowi „trzeźwo myślących", wbrew opinji całej Europy, uszedł ongiś w lasy, przyłączył się do partji, by walczyć z bronią o wyzwolenie.

Resztki ich tylko doczekały się chwili Zmartwychwstania, by odetchnąć wolnością i to nie na długie już lata, bo wielu odeszło do towarzyszy broni, na drugą stronę..., a tych, co pozostali, wielka Rzeczpospolita, deptana długo stopą najeźdźcy, po huraganie wielkiej wojny odrodzona, czci jako bohaterów i przyjmie wreszcie na sen długi... Odchodzą ostatni z pośród tych, o których pamięta się dziś, tak, jakby to wczoraj było, gdy przez wszystkich prawie, prócz najbliższych, opuszczeni, otoczeni dokoła mrowiem wroga, ufni w słuszność Sprawy, świętość nigdy nieprzedawnionych praw Narodu i sprawiedliwość dziejową, w pamiętnym roku poszli w bój.

Choć zwyciężeni przemocą, ale zwycięzcy duchem, rzucili ziarno nieśmiertelne przyszłego zwycięstwa, gdyż posiew krwi przelanej zaważył w pół wieku później na szali przeznaczenia.

Przypomina sobie staruszek-weteran klęskę orężną roku 1863, klęskę tej garści szaleńców-bohaterów, którzy porwali się na nierówny bój z kolosem moskiewskim, wierząc, że, jeśli nie w polu, to „ich będzie za grobem zwycięstwo". Pamięta świetlane postacie wodzów, ukochaną, szlachetną postać Traugutta, od którego bił blask sławy i siła ducha. Widzi w borach grupy-partje szlachty rodowej, szlachty zagrodowej, leśników, młodzież szkolną, robotniczą i garstkę chłopów. Bo ci niestety nie ruszyli ławą, jak za Kościuszki, niekiedy nawet wrogo odnosząc się do powstańców. A i szlachta nie cała solidaryzowała się z ruchem wolnościowym, a nawet odłam jej zgromadzony w Warszawie potępił go jako „nieszczęście narodowe". Wśród młodzieży brakowało uczniów Szkoły Głównej warszawskiej, bo ta nie poszła w ślady młodzieży prastarej uczelni krakowskiej, która opuszczała mury ALMAE MATRIS i przekradała się chyłkiem za kordon.

A kiedy przemocą zgnieciono ten najszlachetniejszy odruch części narodu, kiedy na szubienicach zawiśli najlepsi synowie Matki i szeregi straceńców pędzono na Sybir, nic nie było w stanie zatrzeć czynu, który wzrósł ponad obojętność ogółu. Nie było siły, któraby ugięła niezmożonego, Ducha wolności.

Z kości, popiołów, rozsianych po nieznanych mogiłach, z aureoli i czci bohaterów promieniowała siła, która krzepiła następne pokolenia i pchnęła po latach Legjony do walki o Polskę.

Wsparty o lasce, biały staruszek-weteran ocknął się z zadumy i słucha: hen z wysoka, z wieży marjackiej unosi się w dal nad polską ziemią głos hejnału, wieszczący mu dziś cudowną pieśń wolności...

KAZIMIERZ OGONOWSKI.

Głód wiedzy i czytania.

Coraz bardziej pogarszające się bytowanie szarego człowieka wsi, czy miasta, wytwarzają mu niejednokrotnie takie warunki życiowe, że życiem nie wiele się różni od zwierzęcia.

Byle co je i wówczas, gdy go stać na to, ilościowo zaś tyle, byle zapełnić żołądek, byle tylko nie odczuwać głodu — tego fizycznego.

Jeśli jest bezrobotnym lub małorolnym, to przeważnie w okresie jesieni i zimy, poza jedzeniem, pozostaje mu tylko spanie. Je zatem jeszcze i śpi. Śpi natomiast tyle, ile tylko zechce. Nawet więcej, bo zmusza się, lub zmuszają go do tego inne względy, jak konieczność oszczędzania światła, lub wogóle brak jego, oraz zimno izby, które mu dokucza w tej jego bezczynności.

A pozatem — pozostają mu już tylko troski, które łamią go swoją beznadziejnością i niszczą w nim wiarę w lepsze życie. Nawet wspomnienia z przed laty są mu zmorą i broni się przed niemi, pędząc je od siebie.

Szary człowiek w swojej bezczynności odczuwa instynktownie poza potrzebą jedzenia i spania, brak jeszcze czegoś. Jego ciało względnie syte i dobrze, ponad potrzebę, wyspane, byłoby względnie zaspokojone i gdyby nie umiał myśleć, nie odczuwałby głodu, tego głodu, który nie zawsze umie określić i nie wie skąd pochodzi i wreszcie jak go zaspokoić.

* * *

Głód wiedzy, głód czytania, jest równie przykry, jak i szkodliwy dla człowieka. Tak samo niemal jak i głód żołądka. Pierwszy jest wywołany pustką w życiu człowieka, drugi pustką jego żołądka.

By żyć życiem człowieka i umieć myśleć skoordynowanie, koniecznem jest zaspokojenie jednego i drugiego głodu.

Poza jedzeniem i spaniem, człowiek musi czytać i każdą wolną chwilę winien poświęcać czytaniu, by zapełnić niem lukę, tę, którą mu wytwarzają dzisiejsze jego warunki, oraz by być w kontakcie z życiem i by to życie nie przechodziło obok niego.

* * *

Przez wzgląd na tę potrzebę, na ten głód natury duchowej, uruchomiliśmy z końcem ubiegłego roku „wędrowne" bibljoteki oraz wędrowne czytelnie gazet dla naszych Kolegów, zamieszkałych w powiecie krakowskim, które czynne będą przez okres jesieni i zimy, jako najodpowiedniejszy dla mieszkańców wsi, dla czytania w długie jesienne, czy zimowe wieczory.

Nasi Koledzy z miasta posiadają przy Związku na miejscu świetlicę z czytelnią, oraz radjo i nie odczuwają tego braku. Mogą, gdy im tylko czas pozwala na to — każdy wolny wieczór spędzić na czytaniu, czy choćby na koleżeńskiej pogawędce.

Z tych dobrodziejstw, jakie dzisiaj daje członkowi każda prawie społeczna organizacja — nie mogą korzystać mieszkańcy wsi, chyba, że się im to umożliwi. Umożliwienie im korzystania z czytelń, czy bibljotek, leży także w interesie każdej organizacji, jeśli chce ona mieć światłych i społecznie wyrobionych członków.

Naszej organizacji ta sprawa zawsze leżała szczególnie na sercu i jest jedną z głównych wytycznych naszych prac ramowych, i uwzględnioną została w nowym Statucie Związku. W tym też celu Związek wydaje dwutygodnik „Inwalidę" i czyni starania, by czasopismo to docierało do wszystkich zakątków Rzeczypospolitej i było w rękach wszystkich członków. W tym też celu Krakowskie Koło Przyjaciół naszych wydaje miesięcznik „Przyjaciel Ofiar Wojny", który dociera do wszystkich członków krakowskiego Koła.

Z uwagi jednak, że obydwa czasopisma nie są dziennikami i jako takie nie mogą obejmować spraw związanych z całokształtem życia politycznego, gospodarczego i społecznego Polski, a także informować o ważniejszych wydarzeniach z życia zagranicą i ograniczają się przeważnie do naszych spraw inwalidzkich, względnie organizacyjnych — koniecznem jest, by w świetlicach Związku poza bibljoteką były też najpoczytniejsze dzienniki.

Koniecznem okazało się, by „ruchome" czytelnie gazet dla powiatu posiadały także dzienniki, jak i w świetlicach Związku.

Nie posiadając tyle funduszów na ten cel, by w odpowiedniej ilości do ruchomych czytelń zaprenumerować i opłacać przynajmniej po kilka dzienników, zaapelowaliśmy do szeregu instytucyj oraz osób, by przeczytane dzienniki oddawano nam na ten cel bezpłatnie.

Na nasz apel poczęto nadsyłać przeczytane gazety i to nam umożliwiło zorganizowanie już szeregu czytelń w powiecie. Każdy Mąż Zaufania w powiecie otrzymuje raz, lub dwa razy w tygodniu paczki z książkami i dziennikami do czytania dla naszych członków, a jeśli chodzi o gazety, to i nieczłonków. Obowiązkiem Męża Zaufania było wyszukanie odpowiedniej do tego celu izby, oraz powiadomienie członków Koła w jakich dniach i godzinach — bibljoteki oraz czytelnie gazet dla nich są czynne.

Na chwilę nie wątpimy w celowość „ruchomych" bibljotek, oraz czytelń gazet, jak i w to, że stosunkowo duży nakład pracy z naszej strony, oraz koszta wysyłek paczek, nie będą zmarnowane.

W ciągu już najbliższej przyszłości postaramy się przekonać naocznie, jak i gdzie funkcjonują owe bibljoteki i czytelnie, oraz z jakim pożytkiem spełniają swoje zadanie. Czy istotnie zaspokajają głód wiedzy i czytania u szarego człowieka wsi.

Wędrowne bibljoteki i czytelnie gazet w powiecie.

Przypominamy członkom zamieszkałym w powiecie, że z inicjatywy Zarządu Pow. Koła Zw. Inwal. Woj. w Krakowie, przy współpracy Komisji Ideowo-Organizacyjnej, uruchomiono już w powiecie wędrowne bibljoteki, w każdym okręgu, z wyjątkiem okręgu IV-go, t. j. podmiejskiego. Bibljoteki te prowadzone są przez sekcyjnych poszczególnych okręgów, a mianowicie: w okręgu I-szym przez kol. Stanisława Małysę w Skawinie, w okręgu II-gim Liszki przez kol. Szczepana Czecha w Kaszowie, w okręgu II-gim A. przez kol. Stanisława Kapustę w Czernichowie i w okręgu III-cim przez kol. Antoniego Franczaka w Grębałowie. Sekcyjni Bibljoteki te obowiązani są prowadzić według następującego regulaminu:

TYMCZASOWY REGULAMIN WĘDROWNYCH BIBLJOTEK W POWIECIE POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. W KRAKOWIE.

1) Celem umożliwienia korzystania z bibljotek członkom i ich rodzinom zamieszkałym w powiecie, uruchamia się wędrowne bibljoteki w każdym poszczególnym okręgu, w miejscu zamieszkania sekcyjnych, t. j. w Skawinie, w Kaszowie i w Grębałowie.

2) Wędrowna Bibljoteka będzie czynna w okresie od 1 listopada do 31 marca każdego roku.

3) Sekcyjni upoważnieni do prowadzenia bibljoteczek, otrzymają narazie z głównej bibljoteki Koła po 20 stosownych książek. Wrazie zwiększania się liczby czytelników, stan ten w miarę potrzeby może być powiększony.

4) Z bibljoteki wędrownej korzystać mogą bezpłatnie tylko członkowie Związku opłacający składki.

5) Wypożyczanie książek tak przez sekcyjnych jak i przez członków, innym osobom, jest niedopuszczalne.

6) Wypożyczanie książek i zamiana tychże u sekcyjnych odbywać się będzie we czwartki od godz. 4 do 6-tej popołudniu, oraz w każdą niedzielę od godz. 10-tej do 1-szej w południe.

7) Wymianę książek przeczytanych sekcyjni mogą uskuteczniać w każdym dniu w kancelarji Koła w godzinach urzędowych, z wyjątkiem niedziel i świąt.

8) Członkowie mogą przetrzymywać wypożyczone książki najdłużej do jednego miesiąca. Po terminie tym winni je wymienić u sekcyjnego, lub zwrócić sekcyjnemu.

9) Sekcyjny może w każdej chwili zażądać zwrotu wypożyczonych książek, o ile dojdzie do jego wiadomości, że wypożyczonych książek członek nie czyta, lub wypożycza osobom nieuprawnionym do korzystania z bibljoteki.

10) Każdy sekcyjny prowadzi ewidencję członków korzystających z bibljoteki.

11) Za rozmyślne, względnie wskutek niedbalstwa uszkodzenie książek, lub ich zagubienie, odpowiadają materjalnie wypożyczający, w granicach wyrządzonych szkód.

12) Sekcyjni obowiązani są dokładać wszelkich starań, aby jak największa ilość członków i ich rodzin korzystała z wędrownych bibljoteczek, nadto dbać o to, by bibljoteczki ich pieczy powierzone, były stosownie do potrzeb korzystających, świeżemi książkami uzupełnianie.

13) Do dnia 15 kwietnia każdego roku sekcyjni obowiązani są ściągnąć wypożyczone książki od członków i zwrócić je kancelarji Koła, wraz z ewidencją korzystających z bibljoteki.

14) W wypadku zniszczenia lub zagubienia wypożyczonej książki przez członka, sekcyjni spisują protokół z odnośnym członkiem, podpisując go przez siebie, oraz przez członka i przesyłając takowy Zarządowi Koła.

15) Koszta mające związek z prowadzeniem przez sekcyjnych bibljotek, będą pokrywane z funduszów Koła.

16) Sekcyjni za powierzone ich pieczy książki są odpowiedzialni osobiście przed Zarządem Koła.

17) Wszelkie polecenia Zarządu Koła odnośnie bibljoteczek sekcyjni obowiązani są ściśle i niezwłocznie wykonać.

Członkowie zaś zamieszkali w okręgu IV. t. j. podmiejskim, z uwagi na bliższą odległość do lokalu Związku, mogą korzystać bezpośrednio z bezpłatnego wypożyczania książek w bibljotece w Związku w każdy wtorek między godziną 10—1 w południe. Ponadto Zarząd Koła wczuwając się w ciężkie położenie materjalne członków Koła zamieszkałych w powiecie, przychodzi im w ramach swej możliwości w każdej dziedzinie życia z pomocą. Ostatnio Zarząd Koła zorganizował wędrowne czytelnie gazet i różnych czasopism w całym powiecie krakowskim, nie tylko dla bezpłatnego użytku członków Związku, lecz także i innych mieszkańców powiatu, pragnących korzystać z czytania gazet.

Celem wędrownych czyteln gazet jest poza oświatą, umożliwienia mieszkańcom wsi nawiązywania kontaktu z całą Polską, oraz orjentowania ich jako obywateli we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Zarząd Koła mającą na uwadze dobro państwa, którego rozwój i potęga uzależniona jest w dużej mierze od uświadomienia państwowo-obywatelskiego i współpracy wszystkich obywateli uważa, że akcja wędrownych czyteln gazet w powiecie odpowiednio zorganizowana i na zdrowych podstawach oparta, może odegrać wśród włościaństwa ważną rolę jako środek obywatelsko-wychowawczy. To też Zarząd Koła z uwagi na niemożność zrealizowania akcji tej własnemi siłami pragnie zainteresować tem napozór drobnem zagadnieniem, szerszy ogół światłego społeczeństwa w tem głębokiem przeświadczeniu, że światłe jednostki z pośród społeczeństwa krakowskiego, w zrozumieniu celu tej akcji, nie pozostaną obojętne na apel Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie, lecz przyjdą z pomocą przez ofiarowanie przeczytanych dzienników i różnych czasopism temuż Związkowi, mieszczącemu się przy ul. Św. Filipa 25, pomni hasła najwyższych czynników państwowych: „frontem do wsi“.

Zarząd Koła poczuwa się do miłego obowiązku tą drogą jak najserdeczniej podziękować dotychczas deklarującym się następującym ofiarodawcom: p. Drowi Zygmuntowi Nowakowskiemu, p. Marji Domańskiej, p. Bizancowi, właścicielowi restauracji przy ul. Dunajewskiego l. 4, Administracji „Gazety Polskiej“ oddział w Krakowie, p. prof. Dąbrowskiemu, Redaktorowi „Czasu“, oddział w Krakowie, Redaktorowi „Dzwonu Niedzielnego“, Przewielebnemu Ks. Władysławowi Długoszowi, Redakcji „Małego Dziennika“, oddział w Krakowie, p. Mgr. Miecz. Koreckiemu, nacz. Urzędu Akcyz i Monop. Państw. w Krakowie, Instytutowi Administracyjno-gospodarczemu w Krakowie, Bratniej Pomocy U. J. w Krakowie, Zarządowi Bratniej Pomocy Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, oraz Dyrektorowi „Ekspresu Ilustrowanego“, oddział w Krakowie p. Henrykowi Bronowskiemu. Polecając się wyżej wymienionym Ofiarodawcom, prosimy o dalszą pomoc w tym kierunku.

Podajemy do wiadomości członkom Związku i innym mieszkańcom powiatu krakowskiego, że wędrowne czytelnie gazet zostały już uruchomione i są prowadzone przez 40 Mężów Zaufania, rozsianych po całym powiecie według niżej wyszczególnionych wskazówek:

TYMCZASOWE WSKAZÓWKI DLA PROWADZENIA CZYTELNI GAZET PRZEZ MĘŻÓW ZAUFANIA. 1) Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie mając na uwadze trudności zakupywania z własnych funduszów przez członków Związku zamieszkałych w powiecie, dzienników i czasopism, z powodu zubożenia członków, postanowił od dnia 1-go grudnia 1935 roku dostarczać takowych Mężom Zaufania do bezpłatnego użytku członków i ich rodzin w powiecie.

2) Mężowie Zaufania będą otrzymywali w miarę możliwości pewną ilość różnych dzienników i czasopism w każdym tygodniu aż do odwołania.

3) Każdy Mąż Zaufania uruchomi u siebie w domu (o ile posiada na ten cel drugą izbę), czytelnię gazet, wyznaczając dnie i godziny dla chcących korzystać z czytelni.

4) Gdyby Mąż Zaufania nie posiadał we własnym domu odpowiedniej izby na ten cel, winien postarać się, o nią wśród członków Związku, ewentualnie w Zarządzie Gminnym, szkole lub u znajomych osób.

5) Pierwszeństwo do korzystania z czytelni gazet mają członkowie Związku i ich rodziny.

WISIA MŁODZIANOWSKA — Katowice, ucz. 4. klasy gimnazjalnej.

W KRYPCIE U TRUMNY MARSZAŁKA

Ciemne sklepienie nad Tobą się wznosi,
Trumna Twa srebrna o modlitwę prosi,
U stóp Twych wieniec laurowy się mieni —
Ile tu strasznych, ile strasznych cieni!

Twarz Twa spokojna śmiertelnie wspaniała
Mówi, jak wielką była Twoja chwała,
Brwi Twe już nie są ściągnięte surowo,
Usta nie wiedzą, co to znaczy słowo.

Tak straszne mary i ponure cienie
Szepczą i szepczą, co to jest cierpienie,
Co to jest wielka troska i moc ducha —
Z królewskich grobów każdy szczątek słucha.

Wielcy tu leżą ludzie i wspaniali,
Którzy mów cieni w martwocie słuchali,
I przyznać gotowi nad trumną wspaniałą,
Żeś Ty największą z nich uwieńczon Chwałą.

Cała Katedra na Wawelskiej górze
Trwa w głuchej ciszy, gdy minęły burze. —
Na srebrnej trumnie wśród martwych promieni
„Józef Piłsudski“ — napis — lśni się, mieni.

W czerwcu, 1935 r.

---

6) Niedopuszczalne jest zabieranie gazet przez korzystających z czytelni, do czasu nadejścia nowych, z chwilą zaś ich nadejścia Mąż Zaufania, prowadzący czytelnię, obowiązany jest przeczytane gazety rozdać wśród członków Związku, zamieszkałych w sąsiednich wioskach na terenie jego działalności.

7) Mężowie Zaufania winni dokładać wszelkich starań, aby członkowie otrzymanych gazet nie niszczyli, lecz aby te po przeczytaniu ich przez inwalidów, wędrowały od chaty do chaty do innych obywateli nieinwalidów, w myśl intencji Zarządu Koła.

8) Koszta połączone z doręczaniem gazet będą pokrywane z funduszów Koła, co do innych kosztów, jak ogrzewanie izby i światło itp., w izbie, w której będzie się mieścić czytelnia, będą pokrywane przez członków, korzystających z czytelni gazet.

9) Korzystający z czytelni gazet winni się zachowywać w czytelni spokojnie, w szczególności zaś poza czytaniem gazet niedopuszczalnem jest urządzanie dyskusyj na tematy, któreby były w kolizji z prawem, lub przepisami policyjnemi, lub też były szkodliwe dla naszej organizacji. Nadto przebywający w czytelni obowiązani są ściśle podporządkować się wszelkim zarządzeniom Mężów Zaufania, odnośnie czytelni gazet, gdyż Mężowie Zaufania za prowadzenie czyteln i porządku w tychże czytelniach są osobiście odpowiedzialni przed Zarządem Koła.

10) Mężowie Zaufania prowadzący czytelnię obowiązani są bezzwłocznie każde zarządzenie Zarządu Koła ściśle wykonać, oraz przestrzegać niniejszych wskazówek, gdyż w razie jakichkolwiek uchybień wysyłka gazet zostanie wstrzymana, niezależnie od innych konsekwencyj.

11) W wypadku, gdyby ktokolwiek korzystający z czytelni gazet nie podporządkował się zarządzeniom Męża Zaufania lub też podanym tu przepisom, Mężowi Zaufania służyć będzie prawo zabronienia takiemu korzystania z czytelni gazet, za zawiadomieniem równoczesnem Zarządu Koła, który to Zarząd wyda dalsze zarządzenia.

12) O uruchomieniu czytelni gazet winien każdy Mąż Zaufania natychmiast zawiadomić Zarząd Koła.

UWAGA: Mężowie Zaufania winni każdemu korzystającemu z czytelni gazet i przed wydaniem gazet do czytania zwrócić uwagę na to, że gazety te są różnych odcieni politycznych, przeto należy wszelkie podane w nich wiadomości przyjmować ostrożnie i z krytycyzmem. Chodzi bowiem o uświadomienie i rozszerzanie światopoglądu u korzystających z czytelni gazet, o wyrobienie z nich dobrych i mądrych obywateli, a nie o ich bałamucenie. Czytanie zaś gazet różnych odcieni politycznych, najlepiej otwiera oczy i daje możność wyrobienia sobie własnego, zdrowego poglądu na daną sprawę. A o to nam chodzi.

Dla orjentacji korzystających z czytelni gazet i bibljotek wędrownych, podajemy podział powiatu na rejony. Na czele każdego rejonu stoi Mąż Zaufania, który prowadzi czytelnię gazet. Mieszkańcy zamieszkali w poszczególnych rejonach mogą korzystać z czytelni gazet u Mężów Zaufania odnośnych rejonów, a mianowicie:

OKRĘG I. — SKAWINA:

Biernat Walenty — Wróblowice 24, Lusina, Zbydniowice, Rajsko.
Grzesik Piotr — Świątniki Górne, Ochojno, Konary, Olszowice.
Wilkosz Władysław — Polanka Haller, Gołuchowice, Jurczyce, Krzęcin, Brzozów.
Wrona Kazimierz — Jeziorzany 60, Sułkowa, Ochodza, Zelczyna.
Pabjan Stanisław — Wrząsowice 4, Gołkowice.
Piórecki Andrzej — Skotniki 29, Sidzina, Opatkowice, Samborek.
Czopek Ludwik — Korabniki 70, Brzyczyna dolna, Olszyny.
Kościelny Walenty — Radziszów 139, Buków, Chorowice.
Ciask Piotr — Mogilany 58, Włosań, Gaj.
Gdula Henryk — Skawina, ul. Korabska 240, Borek Szlachecki, Kopanka.

OKRĘG II. — LISZKI:

Galos Jan — Rybna 111.
Fryc Wojciech — Nowa Wieś Szlach. 212, Rączna, Nowa Rączna, Piekary, Tyniec, Ściejowice.
Kopeć Wawrzyniec — Mników, Aleksandrowice, Balice, Borów, Morawica.
Wójcik Stanisław — Kryspinów 39, Liszki, Bielany, Budzyń.
Czech Szczepan — Kaszów 360, Cholerzyn, Czułówek.
Cyganik Antoni — Czułów 39, Brzoskwinia, Baczyń, Chrosno, Kleszczów.

OKRĘG II A. — CZERNICHÓW:

Feluś Ludwik — Przeginia Duchowna 5, Wyżrat.
Kapusta Stanisław — Czernichów 34, Czernichówek, Kłokoczyn, Wołowice, Facimiech, Pozowice.
Starowicz Władysław — Rusocice 129, Kamień.
Grzywa Piotr — Czernichów, Przeginia Narodowa, Zagacie, Dąbrowa Szlachecka.

OKRĘG III. — CZYŻYNY:

Salwiński Wojciech — Mogiła 118, Kopaniec, Łęg, Zawodzie, Przewóz, Załas, Kujawy, Rybitwy.
Nowak Michał — Przylasek Rusiecki, Wolica, Kościelniki, Przylasek Wyciąski, Wyciąże.

Doniec Franciszek — Bieńczyce 13, Dłubnia, Mistrzejowice, Zesławice, Czyżyny.
Wierzba Andrzej — Karniów 48, Czulice.
Piskorz Jan — Wadów 41, Stanisławice, Łuczanowice.
Nowak Stanisław — Lubocza 22, Ruszcza, Krzesławice.
Franczak Antoni — Grębałów 42, Prusy, Kantorowice, Zastów, Dojazdów, Kocmyrzów, Sulechów, Pola — Prus.
Frankiewicz Antoni — Węgrzynowice 17, Góra Kościelnicka, Wróżenice, Krzysztoforzyce.
Czyż Jan — Branice 89, Wola Rusiecka, Chałupka, Szczurów, Grabice, Pleszów, Stryjów.
Madyda Jan — Boleń 1, Raciborowice, Sudół, Węgrzce, Batowice, Dziekanowice, Wośniów.

OKRĘG IV. — PODMIEJSKI:

Ziółko Stanisław — Giebułtów 13, Trojanowice, Garlica Murowana, Tomaszowice.
Kozień Stanisław — Kobylany 108. Karniowice, Zelków, Łączki.
Marek Wincenty — Bolechowice 47, Ujazd, Brzezie, Łąka, Więckowice.
Sora Jan — Rząska 23, Szczyglice, Mydlniki, Zabierzów.
Wojdyła Franciszek — Modlnica 10, Modlniczka.

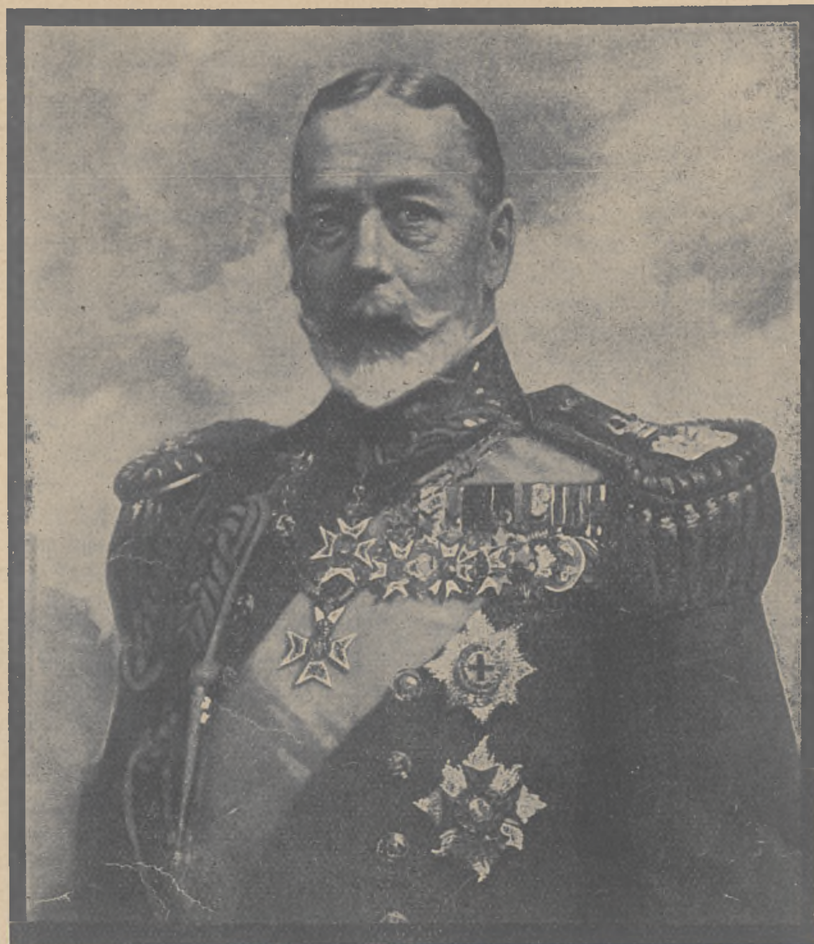
Zauważyć należy, że wymienieni Mężowie Zaufania w dotychczasowej pracy społecznej w powiecie wykazali dużo aktywności i niewątpliwie również na tym odcinku swej działalności staną na wysokości zadania, w poczuciu pełnienia tak zaszczytnego obowiązku obywatelskiego i postawią czytelnię gazet na takim poziomie, jak tego wymaga potrzeba.

Wyrażamy również nadzieję, że członkowie Związku nie zbagatelizują wysiłków Zarządu i Mężów Zaufania w tym kierunku i nietylko sami chętnie będą korzystali z wędrownych bibljotek i czytania gazet — lecz także będą zachęcać swoich sąsiadów nieinwalidów do czytania tychże, dając dowód, że mieszkańcy wsi pragną być obywatelami uświadomionymi i chcą interesować się sprawami ogólno-państwowemi.

Równocześnie apelujemy do członków zamieszkałych w powiecie o regularne płacenie składek członkowskich, przypominając, że zaleganie z wkładkami do 6-ciu miesięcy powoduje po myśli przepisów statutowych utratę wszelkich praw członkowskich, co nie jest pożądane dla żadnego członka naszej organizacji.

Dla wygody członków, zamieszkałych w powiecie składki można uiszczać u sekcyjnych w powiecie, a to: u kol. **Małysy** Stanisława **w Skawinie, Czecha** Szczepana **w Kaszowie, Kapusty** Stanisława **w Czernichowie, Franczaka** Antoniego **w Grębałowie**, którzy prowadzą w tym celu ewidencję.

Wreszcie podajemy do wiadomości członków w powiecie, że jak w latach poprzednich tak i w obecnym roku Zarząd Koła urządzi cały szereg zebrań informacyjno-dyskusyjnych, połączonych z odczytami, na różne aktualne tematy, począwszy od kwietnia b. r. Dokładniej o zebraniach tych powiadomimy członków zamieszkałych w poszczególnych okręgach w swoim czasie. Przypuszczać należy, że zebrania te będą się cieszyć taką frekwencją, jak w latach poprzednich.



W nocy z 20 na 21-go stycznia 1936 r. zmarł w 71-szym roku życia Jerzy V., król Wielkiej Brytanji i Irlandji, cesarz Indyj. Zmarły król, którego widzimy na ilustracji, był wielkim demokratą i był ogólnie lubiany, to też śmierć jego wywołała szczery żal w całym świecie. Polska bierze także udział w żałobie po zgonie króla Jerzego V-go i na pogrzeb króla wyjechała do Anglji oficjalnie delegacja z gen. K. Sosnkowskim na czele. — Na tron angielski wstąpił zaraz po śmierci króla Jerzego V. najstarszy syn jego, książę Walji, liczący lat 42, który przybrał imię Edwarda VIII.

O legitymacjach kolej. i nowej taryfie.

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników z dniem 1 stycznia 1936 r. obowiązywać będzie nowa taryfa osobowa dla inwalidów wojennych. Ustala ona nowy wzór legitymacyj kolejowych, które będą zaopatrzone w fotografję właściciela i zostaną rozesłane uprawnionym członkom Związku po załatwieniu wszelkich formalności. W międzyczasie można przy przejazdach kolejowych posługiwać się staremi legitymacjami, które pozostaną ważne do dnia 31. III. 1936.

Nowa taryfa określa wysokość zniżki na 33%, co jednak nie wpłynie na potanienie ceny biletu. Zwracamy uwagę, że w myśl nowych przepisów przy przejściu do wyższej klasy inwalida poniesie różnicę, obliczoną również według taryfy ulgowej.

Dużym sukcesem jest przyznanie zniżek kolejowych ociemniałym inwalidom wojskowym, którzy obecnie będą mogli korzystać z ulgowych przejazdów kolejowych i bezpłatnego przewozu przewodnika, narówni ze swymi ociemniałymi kolegami-inwalidami wojennymi.

Wprowadzenie nowej taryfy osobowej dla inwalidów wojennych witamy z zadowoleniem i z tego względu, że mamy nadzieję, iż zapobiegnie ona różnorodnej często interpretacji dotychczasowych przepisów przez personel kolejowy, co powodowało liczne i niemiłe zatargi.

Nowa taryfa osobowa dla inwalidów wojennych.

Par. 60. Przejazdy inwalidów wojennych.

I. Uprawnieni:

Osoby, uznane przez właściwe władze państwowe za inwalidów wojennych, oraz przewodnicy inwalidów w określonych przypadkach.

Z ulgi mogą korzystać tylko inwalidzi wojenni, oraz ociemniali inwalidzi wojskowi.

II. Obszar i zakres ważności:

Ulgę stosuje się w klasie 1, 2 lub 3 pociągów osobowych lub pośpiesznych, w dowolnych relacjach i do nieograniczonej ilości przejazdów.

III. Warunki stosowania:

1) Ulgę stosuje się na podstawie legitymacji inwalidzkiej według załączonego wzoru, przy równoczesnem okazaniu książki inwalidzkiej z fotografją, ważnej na dany okres czasu, wydanej przez właściwą powiatową władzę administracji ogólnej, ustalającej, że inwalida wojenny poniósł uszkodzenie na wojnie.

2) Do wydawania legitymacyj inwalidzkich uprawnione są następujące związki:

a) Związek Inwalidów Wojennych R. P. (Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 60);

b) Legja Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich (Warszawa, ul. Wilcza Nr. 5);

c) Związek Ociemniałych Żołnierzy R. P. (Warszawa, ul. Hoża Nr. 1);

d) Zjednoczenie Związków Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych (Kraków, ul. Skawińska Nr. 2);

3) Rubryki legitymacji inwalidzkiej. ustalające zakres uprawnienia do ulgi, wypełnia się następująco:

a) dla ogółu inwalidów wojennych podkreśla się słowa: „Inwalida wojenny“;

b) dla inwalidów wojennych, uprawnionych według danych książki inwalidzkiej do pobierania dodatku na pielęgnację, podkreśla się słowa: „Inwalida wojenny, uprawniony do dodatku pielęgnacyjnego“;

c) dla inwalidów wojennych ociemniałych podkreśla się słowa: „Inwalida wojenny ociemniały“,

Podkreślając właściwe oznaczenie, wystawca powinien skreślić pozostałe dwa oznaczenia.

4) Jeżeli inwalida nie może się podpisać (np. z powodu ślepoty, lub innego kalectwa), należy to stwierdzić w rubryce, przeznaczonej na podpis inwalidy.

5) Oddziały (Koła) związków inwalidzkich nie mają prawa do samodzielnego wystawiania legitymacyj inwalidzkich, z pominięciem związków.

6) Dla inwalidów wojennych, niezrzeszonych w związkach, wymienionych w pkt. 3 pod 2) legitymacje inwalidzkie wystawiają referaty dla spraw inwalidzkich przy właściwych starostwach, przyczem legitymacje te zaopatrzone są w pieczęć urzędową starostwa i podpis wystawcy.

IV. Opłaty:

Do przejazdu inwalidów wojennych stosuje się „Tabelę opłat ulgowych ze zniżką 33%“ (tab. 6).

Do przejazdu osoby, pielęgnującej inwalidę wojennego, uprawnionego do dodatku pielęgnacyjnego, stosuje się „Tabelę opłat ulgowych ze zniżką 33%“ (tab. 6).

Osoby, pielęgnujące inwalidów wojennych ociemniałych, oraz psy prowadzące tych inwalidów przewozi się bezpłatnie.

Wózek lub fotel, potrzebny inwalidzie w podróży, przewozi się również bezpłatnie.

V. Przejście do klasy wyższej, lub do pociągu droższego:

Przejście do klasy wyższej, lub do pociągu droższego, jest dozwolone za dopłatą różnicy cen biletów, obliczonej według tabeli opłat ulgowych (patrz także § 40 i 44).

VI. Postanowienia szczególne:

1) Inwalida wojenny ociemniały ma prawo zabrać ze sobą bezpłatnie tylko jedną osobę w charakterze przewodnika, albo też zamiast przewodnika psa, prowadzącego ociemniałego inwalidę.

2) Inwalida wojenny, potrzebujący pielęgnacji, może zabrać ze sobą, za opłatą ulgową tylko jedną osobę pielęgnującą go w charakterze przewodnika.

3) Przewodnik inwalidy może odbyć podróż tylko wspólnie z inwalidą, t. j. do tej samej stacji przeznaczenia i w tej samej klasie.

4) Na przewóz wózka lub fotela, nadanego do przewozu jako bagaż, kasa bagażowa wydaje kwit bagażowy, w którym wpisuje numer legitymacji inwalidzkiej.

VII. Odchylenia:

Z ulgi, przewidzianej dla inwalidów wojennych ociemniałych, mogą korzystać ociemniali wojskowi, którym legitymacje inwalidzkie według załączonego wzoru wystawia Związek Ociemniałych Żołnierzy R. P.

Lecznictwo inwalidów wojennych.

Na zasadzie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem ubezpieczalnie społeczne udzielają inwalidom wojennym i inwalidom wojskowym pomocy leczniczej w zakresie chorób, pozostających w związku z odbytą służbą wojskową.

Świadczenia lecznicze udzielane są inwalidom przez cały czas trwania choroby bez ograniczenia. Inwalidzi, posiadający ponad 84% utraty zdolności zarobkowej, mają prawo do leczenia we wszystkich wypadkach chorób, również niezwiązanych z inwalidztwem.

Według sprawozdania, opracowanego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, za ostatni rok budżetowy, działalność lecznicza na rzecz inwalidów wojennych i wojskowych na terenie całego państwa, wyraża się w cyfrach następująco:

Leczenie w sanatorjach i domach zdrowia w ciągu 28.151 dni kosztowało 241.637 zł.; leczenie w zakładach psychjatrycznych w ciągu 104.957 dni — 368.035 zł.; leczenie w szpitalach wojskowych w ciągu 28.780 dni — 917.350 zł.; leczenie w szpitalach cywilnych w ciągu 18.432 dni, kosztowało 101.250 zł. Ogółem udzielono 113.289 porad lekarskich. Lekarze ubezpieczalni społecznych i górnośląskich kas chorych udzielili 100.320 porad w gabinetach i ambulatorjach, oraz w 12.969 wypadkach w domu chorego. Zaopatrzono 9.000 inwalidów w protezy, aparaty, sztuczne uzębienie, gałki oczne i t.p. Nadto w poszczególnych wypadkach wysyłano inwalidów na leczenie zagranicę.

Ogółem koszta leczenia inwalidów wojennych i wojskowych wyniosły w okresie sprawozdawczym 1,525.040 zł.

Unormowanie badania lekarskiego wdów.

Jak wiemy z dniem 1 kwietnia 1934 pozbawione zostały prawa do zaopatrzenia pieniężnego wdowy wojenne do lat 50-ciu, zdolne do pracy zarobkowej, bezdzietne, lub mające dzieci dorosłe. Aby odzyskać utraconą rentę, której wysokość wynosi 30%, wdowy winne były przedstawić świadectwo lekarskie, że ich niezdolność do pracy przekracza 66%, a formalności te załatwiał lekarz powiatowy, dowolnie ustalając zdolność zarobkową, często z krzywdą dla zainteresowanych. Aby ujednostajnić sprawę badania lekarskiego wdów, Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenie, podające ścisłe instrukcje dla lekarzy i normujące wydawanie orzeczeń lekarskich.

Zarządzenie to stanowi ważną zdobycz szczególnie dla wdów po inwalidach wojennych, gdyż wdowy po poległych w przeważnej części już przekroczyły 50 rok życia i tem samem nie są pozbawione zaopatrzenia.

Nie przytaczamy tu szczegółowych instrukcyj dla lekarzy, podajemy jednak treść ważniejszych punktów samego okólnika, który nosi datę dnia 27 listopada 1933 r.:

W związku z art. 19 ustawy z dnia 17 marca 1932 roku o zaopatrzeniu inwalidzkiem (D. U. R. P. z r. 1935 Nr. 5, poz. 31), Ministerstwo Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zarządza co następuje:

1) Stwierdzenie stopnia utraty zdolności zarobkowej u wdów po

a) inwalidach wojennych,

b) inwalidach wojskowych,

c) poległych,

d) zmarłych, których śmierć pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową,

e) zaginionych bez własnej winy na terenie lub w czasie działań wojennych, dokonywują lekarze powiatowi na podstawie pisemnego wniosku właściwej Izby Skarbowej (Wydziału Skarbowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego).

2) Właściwym do przeprowadzenia tych czynności jest lekarz powiatowy miejsca zamieszkania zgłaszającej roszczenie o rentę wdowy.

3) Przy określaniu stopnia utraty zdolności zarobkowej lekarze powiatowi powinni stosować w drodze analogji skalę wysokości utraty zdolności zarobkowe˚ dołączoną do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 marca 1931 r. o ustanowieniu komisyj lekarskich dla funkcjonarjuszów państwowych, oraz wojskowo-lekarskich dla zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 302).

6) Badania lekarskie wdów powinny być dokonywane zasadniczo w lokalach urzędowych. Badania poza tym lokalem powinny być dokonywane tylko w przypadkach wyjątkowych, a w szczególności, gdy wdowa jest obłożnie chora.

7) Z dokonanych przez siebie badań wdów lekarze powiatowi obowiązani są nadsyłać wojewódzkiej władzy administracji ogólnej do dnia 10-go każdego miesiąca rachunki miesięczne z dołączeniem do nich pisemnych wniosków Izby Skarbowej (Wydziału Skarbowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (p. ust. 1) celem uregulowania; wzór rachunku załącza się (zał. Nr. 2).

Leczenie i protezowanie inwalidów.

(Ciąg dalszy).

IV. Zaopatrywanie w protezy.

§ 12.

Ubezpieczalnie społeczne udzielają inwalidom protez dentystycznych i okularów w trybie, ustalonym dla ubezpieczonych.

Zaopatrzenie inwalidy w protezę dentystyczną (sztuczne uzębienie), dla sporządzenia której zachodzi konieczność użycia złota lub platyny, — może nastąpić za poprzednią zgodą Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W takim przypadku ubezpieczalnia przesyła do Zakładu odpowiednio uzasadniony wniosek wraz z kosztorysem.

Udzielenie protezy, lub okularów należy odnotować w książce inwalidzkiej.

LECZENIE I PROTEZOWANIE.

V. Umieszczenie inwalidów w zakładach dla nieuleczalnie chorych i w domu inwalidów.

§ 13.

W przypadku stwierdzenia cierpienia nieuleczalnego u inwalidy, wymagającego opieki pielęgnacyjnej, który z uwagi na warunki domowe, winien być umieszczony w zakładzie dla nieuleczalnie chorych lub w domu inwalidów, ubezpieczalnie przesyłają odpowiednio uzasadnione wnioski do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

VI. Podstawa udzielania świadczeń inwalidom na koszt Państwa.

§ 14.

W myśl § 135 rozp. wykon. ubezpieczalnie udzielają inwalidom na koszt Państwa świadczeń wyszczególnionych w § 2 na podstawie:

a) książki inwalidzkiej, wystawionej przez właściwe starostwo, — przy leczeniu przez lekarzy domowych i specjalistów, tudzież przy udzielaniu protez dentystycznych i okularów,

b) przekazu właściwego starostwa, — przy leczeniu szpitalnem względnie zakładowem i sanatoryjnem.

§ 15.

Karta zachorowań, założona dla inwalidy wg. podanych niżej wskazówek na podstawie książki inwalidzkiej, służy jako przebieg leczenia i stanowi podstawę do zaliczenia należności ubezpieczalni za świadczenia, udzielone inwalidzie na koszt inwalidów o ogólnej utracie zdolności.

W karcie zachorowań inwalidy (na formularzu ustalonym przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych) w rubrykach a), b) i d) należy podać zgodnie z treścią: nazwisko, imię i rok urodzenia inwalidy.

W rubryce g) „kategorja uprawnienia" należy wpisać „inwalida woj.".

W rubryce 1) należy skreślić wyrazy „legit. ubezpieczeniowej", a wpisać „książki inwalidzkiej" i podać numer książki inwalidzkiej i nazwę s t a r o s t w a, które wystawiło, książkę inwalidzką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obniżka komornego winna być przestrzeganą.

W związku z szeregiem wypadków niezastosowania się właścicieli domów do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego, oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów, przypominamy naszym Czytelnikom, że z dniem 1 grudnia 1935 r. zostało ustawowo obniżone na okres dwuletni komorne od mieszkań trzyizbowych i mniejszych, podlegających ustawie o ochronie lokatorów — o 15 procent, a od mieszkań większych (do sześcioizbowych), oraz pewnych kategoryj lokali przemysłowych i handlowych, podlegających ustawie o ochronie lokatorów — o 10 procent.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że wszelkie zastrzeżenia kontraktów między właścicielami domów a lokatorami, ustalające wysokość komornego lub też stwierdzające, że nie może być ono zmienione, stały się z dniem 1 grudnia ubiegłego roku z mocy samego prawa nieważne. O ile mimo to właściciel domu nie przeprowadzi ustawowej zniżki, lokator, nie zważając na żadne upomnienia, czy nawet szykany, winien sam ustalić wysokość komornego i do dnia 8-go każdego miesiąca (w myśl kontraktu miesięcznie, kwartalnie czy półrocznie) przesyłać odpowiednią sumę pocztą właścicielowi domu, lub też składać ją do depozytu sądowego w kasie właściwego sądu grodzkiego. Gdyby i to nie poskutkowało, a właściciel domu posunął swój czyn nieobywatelski dalej i dopuścił się szykan, lokator powinien się uciec do pomocy przepisów policyjno-porządkowych. I tak np. w wypadku zamknięcia dopływu wody należy zwrócić się do starostwa i zgłosić skargę. W wypadku zamknięcia bramy, należy przy pomocy najbliższego posterunkowego spisać protokół na dozorcę domu za niewykonywanie przepisów porządkowych. Wreszcie, gdyby właściciel domu usiłował zamknąć dopływ gazu, czy elektryczności, lokator musi czemprędzej złożyć nań skargę sądową o złamanie kontraktu wynajmu mieszkania.

Aktualne uwagi z dziedziny ogrodnictwa

(Ciąg dalszy).

Jeśli zacząłem me uwagi z dziedziny sadownictwa od walki ze szkodnikami i chorobami drzew owocowych — to stało się zupełnie celowo: oto nie było do niedawna dziedziny bardziej zaniedbanej, a proporcjonalnie do tego bardziej aktualnej — jak właśnie opieka nad zdrowiem drzew i krzewów owocowych, czyli t. zw. h y g j e n a s a d u. Można bez przesady powiedzieć, że właściwie przeprowadzona profilaktyka, a w razie potrzeby umiejętnie wykonane lecznictwo decyduje w naszych sadach nietylko o ilości, ale i o jakości otrzymanego plonu.

Szkody wyrządzane w naszych sadach, pomijając przyczyny atmosferyczne i zniszczenia spowodowane przez człowieka, o ile chodzi o przyrodę żywą — są dwojakiego pochodzenia: a) pochodzenia zwierzęcego i b) roślinnego. Można dla łatwiejszej orjentacji czytelnika, jak to się przyjęło w nazwach praktyki rolnej i ogrodowej, nazywać pierwsze przyczyny pochodzące od szkodników — drugie od chorób roślinnych.

Zacznijmy od szkodników zwierzęcych! Jakaż to rozmaitość tych stworzeń przyczynia się do zmartwień i narzekania? Widzimy więc tu przedewszystkiem zwierzęta większe, należące do gryzoniów jak myszy polne, nornice, szczury, chomiki itp. Szkody przez nie wyrządzane w sadach mogą niekiedy spowodować zniszczenia zupełne drzew, o ile ogryzienie tkanki korowej i łyka na korzeniach lub pniach (np. zające) będzie silne, a przytem, o ile między pozostałemi nieuszkodzonemi partjami tkanki korowej i łyka, nie pozostanie łączność w postaci wąskich choćby części kory. Tak uszkodzone drzewa najczęściej giną bez ratunku, w każdym jednak razie nie należy je wyrzucać zaraz po stwierdzeniu uszkodzenia, lecz ratować w sposób opisany niżej. O ile ogryzienia są mniejsze i żywe tkanki kory i łyka mają z sobą połączenie, postępuje się w sposób następujący: miejsca nadgryzione delikatnie przyciąć ostrym nożem do żywej tkanki, posmarować maścią ogrodniczą i owiązać n. p. kawałkiem płótna zwilżonego. Tak postępuje się przy nadgryzieniach pnia i t. p. części nadziemnych. O ile uszkodzone zostały korzenie — przycina się podobnie do żywego, można posmarować maścią ogrodniczą i zasypać ponownie odkopane miejsce ziemią, przyczem dobrze jest, sypiąc ziemię, równocześnie zlewać konewką opatrzoną sitkiem, aby ziemia ulegała się równomiernie około poranionych korzeni. — Około takiego drzewka należy zrobić t. zw. miskę t. j. osypać w promieniu 30—40 cm. wałkiem ziemi, pozostawiając około pnia zagłębienie — podlać jeszcze raz dokładnie i miskę wyłożyć słomiastym nawozem stajennym, dla uniknięcia parowania wody. Drzewka takie trzeba często doglądać, a szczególnie w porze ciepłej dbać o zaopatrzenie w wodę. Przy dobrej pielęgnacji rany goją się szybko.

Przeciwko gryzoniom mamy 3 wypróbowane środki: a) tyfus mysi, b) świece gazowe „dysimysz" i c) fosforek cynku. Kultury tyfusu mysiego muszą być świeże i dobre, wówczas działanie jest znakomite. Ziarno zakażone spożyte przez jednego osobnika zaraża inne i w krótkim stosunkowo czasie gryzonie giną. Świece gazowe są niezłe, lecz dość drogie. Wymagają one obsługi kilku ludzi, o ile skutek ma być dobry. Fosforek cynku jest jedną z najskuteczniejszych trutek, jest tani, a 1 kg tego środka za 20.— zł starczy na około 5 hektarów. Przy stosowaniu fosforu cynku należy uważać na drób, który łatwo wytruć przy tej sposobności można.

Osobna uwaga należy się kretom, które aczkolwiek należą także do gryzoni, jednak tępione być nie powinny, gdyż pożytki oddawane człowiekowi przez nie są znaczniejsze od szkód, jakie wyrządzają. Uprzykrzone stają się krety na warzywnikach i w kulturach przyspieszonych (t. zw. inspektach). O ile zauważymy kretowiny, należy je nieco odgrzebać i w norę włożyć kawałek szmaty napojonej naftą, lub kawałek śledzia (ogon lub głowę). Krety nie znosząc zapachu obu tych środków zabierają się szybko w inne miejsce.

Oprócz gryzoni, znacznie więcej przykrych gości na drzewach i krzewach owocowych mamy wśród owadów. Atakują one nasze kultury albo w formie dojrzałej, np. chrabąszcz majowy, mszyce itp., albo w formie larwy (gąsienicy) uszkadzając liście, pędy, pączki, kwiaty, korzenie itp. Zależnie od tego różną będzie walka z niemi i różnemi środki jakie stosować będziemy. Zwierzęta te, mają około swej gęby kilka szczęk, żuwaczki itp., nazywane także uzbrojeniem gębowem, przyczem zależnie od sposobu żerowania owada, szczęki te przyjmują różne formy, np. u motyli zmieniają się w trąbkę, u mszyc w kłująco-ssące szczecinki itp. Np. motyle jako owady doskonałe przeważnie szkód nie wyrządzają. Spijając nektar kwiatów, są niebezpieczne dla nas tem, że składają jaja, z których wylęgają się następnie larwy. Larwy motyli zjadają natomiast zieloną tkankę liści i pozbawiają drzewo możności gromadzenia pokarmów, liście bowiem roślin stanowią jakoby misterne i skomplikowane laboratorjum, w którem żywa roślina w obecności światła i dwutlenku węgla znajdującego się w powietrzu, wytwarza cukry, mączkę itp. Jedynym sposobem jaki mamy w ręku dla zniszczenia gąsienic żerujących na liściach — to pokrycie powierzchni tych liści trucizną, która powinna tak dokładnie przylegać do liści, aby zjedzona przez larwy spowodowała ich śmierć. Do takich trutek należy wspomniana już w poprzednim feljetonie zieleń paryska lub „Plumbarsen". Jak wiemy już zieleń paryską stosujemy przy opryskiwaniu drzew cieczą bordoską, dodając na każdych 100 l cieczy 100—150 g tego środka. O ile zamiast cieczy bordoskiej stosuje się w sadzie do opryskiwania ciecz kalifornijską, należy dla zniszczenia szkodników tego rodzaju jak larwy, dodać 250 g Plumbarsenu na każde 100 l roztworu cieczy kalifornijskiej. Opryskiwanie powinno być wykonane w stosownym czasie, gdyż jest to gwarancją dobrego wyniku.

Przy dokładnem stosowaniu zieleni paryskiej, lub Plumbarsenu, możemy zrobić bardzo wiele. Niemniej znajdą się jeszcze egzemplarze, którym uda się trutki uniknąć — dlatego zwalczać je należy w inny sposób. Wspominałem już uprzednio, że doskonałe wyniki uzyskuje się przy stosowaniu t. zw. opasek chwytnych. Zakładać zaczynamy opaski wczesną jesienią, owiązując pnie pod miejscem rozgałęzienia w koronę grubem powrósłem słomy, szczelnie przywiązanem do pnia. W handlu spotyka się t. zw. opaski lepowe, składające się z pergaminowego nieprzemakalnego papieru, szerokości 12—15 cm, które przewiązane sznurkiem na pniu, smaruje się warstwą lepu 1—2 mm grubości a 7—8 cm szerokości. Założenie takich opasek na 3 drzewa o grubości pnia 10 cm kosztuje 40 groszy. Opaski co pewien czas należy zdejmować, i natychmiast palić, gromadzą się w nich bowiem szkodniki takie jak samice piędzika przedzimka (składające jesienią jajka pod łuski pączków, z których wiosną wylęgną się gąsienice objadające pączki, liście, zawiązki owoców itp.) — larwy owocówki jabłkówki i chrząszczyki — ryjkowe, (powodujące t. zw. robaczawość owoców) itp.

Do groźnych szkodników w sadzie należą również gąsienice prządki pierścienicy, objadające liście. Motyl składa jajka na gałązkach w formie pierścieni a wiosną lęgną się z nich brunatne larwy. Szkodnika tego zwalczamy jesienią i zimą przez wycinanie obrączek jaj lub ich palenie — wiosną zaś przez stosowanie trutek nalistnych już opisanych. Wielkie niekiedy szkody w sadach wyrządzają gąsienice niestrzępa głogowca, motyla podobnego do bielinka kapustnika, którego samica w lecie składa jajka na liściach, by wiosną wylęgłe larwy mogły rozpocząć żer. Poza truciem larw wiosną, jak o tem mówiłem wyżej — szkodnika tego doskonale wytępić można przez uważne wyzbieranie w ciągu zimy z drzew wszystkich wiszących listków, które pozwijane i przyczepione do gałązek pajęczyną, kryją w sobie poczwarki tego szkodnika.

Jak widzimy więc, walka z owadami tego typu co larwy naszych motyli i chrząszczyków — musi być stałą, bezlitosną, całoroczną. Przedstawiłem tu dwa sposoby tej walki a) chemiczny — polegający na zastosowaniu środków trujących nalistnych (zieleń paryska i plumbarsen) w stosownym czasie t. j. wiosną, oraz b) mechaniczny — polegający na usuwaniu szkodnika w opaskach chwytnych, wycinaniu lub wypalaniu gniazd, zbieraniu gniazd itp. — Jeśli do tego dodać moje uwagi z poprzedniego feljetonu, traktujące o czyszczeniu pni i koron oraz o prześwietlaniu drzew, które to zabiegi podciągnęlibyśmy pod sposób mechanicznej walki ze szkodnikami — a które to czynności wykonuje się przez resztę miesięcy w roku — będzie miał czytelnik pobieżny obraz małego wycinka tej wojny, jaką myślący ogrodnik wydał owadom zagrażającym jego pracy.

Wypadałoby dla całości obrazu dodać jeszcze, że wszystkie środki chmiczne mogą być rozprowadzone po powierzchni liści i pędów albo przez a) opryskiwanie albo przez b) opylanie. O opryskiwaniu mówiliśmy już miesiąc temu. Jak wiemy, używa się do tego różnego rodzaju aparatów, których zadaniem jest trutkę rozpuszczoną w wodzie równomiernie rozpryskać po liściach. Przy opylaniu — trutkę w postaci pyłu rozpylają stosowne aparaty w powietrzu, by poszczególne cząsteczki pyłu powoli opadły swym ciężarem i pokryły powierzchnię liści. Najczęściej czynność rozpylania wykonuje się przy pomocy samolotów, przyczem chodzi tu zwykle o duże powierzchnie.

Nie wszystkie jednak owady dadzą się wytępić opisanemi wyżej sposobami. Ogólnie znane mszyce, mszyca krwista czyli t. zw. korówka wełnista, czerwce i tp. wymagają innych zabiegów i innych tkanek. Do walki z mszycą zieloną lub czarną, wysysającą soki z młodych tkanek naszych drzew i krzewów owocowych i ozdobnych — używa się pospolicie 3 sposobów: 1) odwaru tytoniowego, 2) emulsji mydlano-naftowej i 3) wyciągu pomidorowego. — Odwar tytoniowy przyrządza się następująco: na 100 l. wody daje się 1 kg. kupnego wyciągu tytoniowego i 1kg. szarego mydła, przyczem to ostatnie przedtem należy rozpuścić w wodzie. Wyciąg tytoniowy kupuje się w fabrykach tytoniowych w cenie 6 zł. za 1 kg. Emulsję mydlano-naftową przyrządza się następująco: 600 g. szarego mydła rozpuszcza się w 2 l. wrzącej wody i dolewa się wówczas 2 l. nafty dokładnie mieszając dla utworzenia emulsji. W trakcie mięszania dolewa się dalszych 2 l. wrzącej wody, a następnie rozpuszcza się w 100 l. deszczówki. Po jej zrobieniu winna być najrychlej stosowana, gdy po kilkunastu godzinach przestaje być skuteczną. Wreszcie odwar tytoniowy przyrządza się w ten sposób, że 8 kg. naci pomidorowej gotuje się w 20 l. wody w naczyniu przykrytem przez 1 godzinę. Po wygotowaniu dolewa się tyle wody ile jej przez wygotowanie pozostało i dodaje 600 g. mydła szarego, poczem używa do opryskiwania.

Bez względu na to, jaki z wymienionych wyżej środków ma być zastosowany, skuteczność jego zależy przedewszystkiem od tego, by opryskiwanie dokonanem zostało we właściwej porze — a o ile możności należy opryskiwanie wykonać przed stwierdzeniem opadnięcia roślin przez mszyce. Taki zabieg profilaktyczny opłaci się zawsze. — Opryskiwanie należy zastosować w porze bezdeszczowej — pamiętać jednak należy i o tem, że zbyt słoneczna pogoda spowodować może uszkodzenia liści płynami, z powodu zagęszczenia.

Inne natomiast środki stosuje się do zwalczania korówki wełnistej oraz czerwców. Te ostatnie usadawiają się na gałązkach różnych drzew i wysysając soki powodują niekiedy tak silne uszkodzenia, że drzewo po pewnym czasie ginie. Do najgroźniejszych należy misecznik śliwowy, przecinkowiec opanowujący nasze jabłonie itp. Korówka wełnista jest najgroźniejszym szkodnikiem naszych jabłoni, powodując pośrednio t. zw. zra-

kowacenia drzew, prowadzące ostatecznie do śmierci. Przy silnem opanowaniu drzew przez korówkę poszukiwać jej należy nietylko na gałązkach (szczególnie najmłodszych) w szczelinach kory itp., ale także na korzeniach. Do najskuteczniejszych środków zwalczających czerwce i korówkę wełnistą należy karbolina sadownicza DKM, podwójnie stężona, o której była mowa w poprzednim fejletonie. Karboliną sadowniczą użyć można właściwie tylko w okresie spoczynku zimowego drzew lub krzewów i stosować ją można jako 10% i 5% zależnie od wieku drzewa i koncentracji preparatu kupnego. W niektórych spóźnionych wypadkach użyć można karboliny sadowniczej także tuż przed pękaniem pączków, ale w koncentracji 2—2,5%. — W razie potrzeby zwalczania korówki na korzeniach drzew owocowych doradzam odkopanie tychże płytkie (powierzchowne) w promieniu 1 m. od pnia i zalanie korzeni mlekiem wapiennem, w którem rozpuszczono nieco karboliny sadowniczej. — Po zalaniu zasypać korzenie z powrotem.

Osobną grupę szkodników stanowią często masowo występujące turkucie i podjadki. Dojrzałe osobniki podgryzają korzenie nietylko warzyw, ale i krzewów i drzew owocowych i w ten sposób powodują nieobliczalne nieraz straty. Często plagę turkucia zawdzięczają ogrodnicy niewłaściwie przygotowanym kompostom, które nieprzerabiane stanowią idealne gniazda tego szkodnika. Sprawę kompostów zajmę się w swoim czasie — obecnie podam jedynie praktyczny sposób walki z turkuciem, skoro on już na plantacji wystąpił. W ziemi umieszcza się równo z powierzchnią małą doniczkę ogrodową, w której umieszczono np. połówkę ziemniaka surowego itp. Doniczka nie może być zbyt płytka i ma uniemożliwić wydostanie się szkodnika z wnętrza. Turkuć znęcony pożywieniem wpada do środka, skąd go łatwo wyjąć i zniszczyć.

Oprócz wymienionych środków — nie można nie wymienić dobrze wykonanej uprawy ziemi jako sposobu ułatwiającego walkę ze szkodnikami i chorobami roślin tak w sadzie jak polu. Do takich należy wykonanie tuż przed okresem silnych mrozów (a więc z końcem listopada, w połowie grudnia) głębokiej przekopki pod drzewami owocowemi, krzewami itp. w taki sposób, aby ziemię w ostrej skibie wystawić na działanie mrozu. Pomijając dodatnie skutki takiej ziembli na strukturę gleby — przekopka taka radykalnie nieraz tępi szereg szkodników, które w okolicy najbliższej drzewa schowały się w ziemi dla przebycia okresu snu zimowego. Szkodniki te wyrzucone na mróz, giną nie mając sił na ponowne ewentualne wyszukanie sobie kryjówki zimowej.

Dr. M. L.

Czernichów, grudzień 1935 r.

Z FRONTU KRAKOWSKICH KOMBATANTÓW.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY R. P. W KRAKOWIE. Związek Oficerów Rezerwy R. P., mieszczący się dotychczas przy ul. Brackiej, otrzymał w jesieni b. r. — obszerny i bardziej odpowiedni lokal na ul. Wiślnej 3, I p. Przypisać to należy inicjatywie i energji obecnego Zarządu z Prezesem Mjr. rez. K. Radwańskim na czele. W nowym lokalu mieści się czytelnia, zaopatrzona w dzienniki i czasopisma wojskowe, bibljoteka, pokój do bridga etc.

Zebrania towarzyskie odbywają się dwa razy w tygodniu, nadto co miesiąc zebrania wszystkich członków, dla których wygłaszane są odczyty z wiedzy ogólno-kształcącej o charakterze dyskusyjnym. Szczególną uwagę skierował Zarząd na dokształcanie wojskowe oficerów rezerwy, będących członkami Związku. Referat wyszkolenia wprowadził pod kierunkiem Władz Wojskowych obowiązujące wszystkich wykłady po 2 godziny tygodniowo, prowadzone przez oficerów służby czynnej. Sekcja Strzelecka dbała o utrzymanie formy zawodników, uruchomiła na okres zimowy treningowe strzelania pokojowe z pistoletu i karabinku (wiatrówki).

W październiku na miesięcznem zebraniu członków wygłosił bardzo ciekawy odczyt Kol. Dr. ppłk. Tadeusz Piotrowski, Wiceprezes Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. w Krakowie na temat „Zadania i cele Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny". Prelegent w krótkich zarysach przedstawił historję powstania Federacji, zapoznając zebranych z głównemi celami, jakie Federacja ma do spełnienia, w szczególności wzywał do nawiązania łączności i zbliżenia się wszystkich organizacyj b. wojskowych.

W dniu 19 października odbyło się poświęcenie nowego lokalu Związku. Aktu poświęcenia dokonał Kapelan Koła Ks. Wł. Staich, wygłaszając do zebranych podniosłe przemówienie. Następnie odbyło się zebranie towarzyskie z tańcami i bridge'em, które w miłem nastroju przeciągnęło się do późnej nocy. Na uroczystość tę przybyli Wiceprezes Zarządu Okręgu Krakowskiego Z. O. R. Dyr. por. rez. J. Nazimek, Poseł na Sejm R. P. kpt. rez. R. Jahoda-Żółtowski, Dr. ppłk. Piotrowski Tadeusz, Dr. ppłk. St. Haraschin. Zarząd Koła Krakowskiego in corpore i wiele innych osób.

W listopadzie odbył się odczyt Kol. Prof. Por. Rez. Bronisława Kneblocha pod tytułem „Europa wobec Powstania Listopadowego". Prelegent na tle rozwijającego się dziś konfliktu wielkich mocarstw, zainteresowanych w sporze włosko-abisyńskim, podkreślił bierność z jaką odniosły się w czasie Powstania Listopadowego mocarstwa Europy, przez co spowodowały Jego upadek.

W grudniu na zebraniu miesięcznem Koła, wygłosił Kol. Doc. U. J. Dr. Szczęsny Wachholz interesujący odczyt pod tytułem „Prawno polityczne reformy Hitlera", przedstawiając przebudowę ustroju politycznego trzeciej Rzeszy, od chwili objęcia władzy przez kanclerza Hitlera.

Z POW. KOŁA ZW. INWALIDÓW WOJ. R. P. w WIELICZE. Dnia 8 grudnia 1935 r., o godz. 11-tej przedpołudniem odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła Zw. Inw. Woj. w Wieliczce. Zebranie zagaił Kol. Prezes A. Skoczewski, zapoznając członków o zmianie ustawy inwalidzkiej, oraz o obcięciach rent.

Zebrani inwalidzi zaprotestowali i uchwalili rezolucję, w której sprzeciwili się obcięciu rent inwalidzkich, które powinny być stałe, a Rząd deficyt budżetowy winien pokryć przez wydatne obcięcie wydatków rzeczowych.

Również uchwalono rezolucję, domagającą się poczynić starania, by w budynku salinarnym w Wieliczce, który stoi pustką uzyskać lokal na urządzenie świetlicy i biura naszego Koła, za odpowiednią opłatą.

Wreszcie omówiono sprawę założenia funduszu pogrzebowego, który w tej chwili wynosi około kilkaset złotych. Zapomoga w razie śmierci członka wynosi 60 zł., żony inwalidy 30 zł., a dziecka 26 zł. Członkowie zdeklarowali się płacić chętnie i wyrazili podziękowanie Zarządowi za założenie tego funduszu i wypłacanie zapomóg.

Z ŻYCIA KRAKOWSKIEGO KOŁA.

Ubyli z naszych szeregów:

SZUFA LEON z Krakowa — członek od 13. X. 1930 r., zm. 7. X. 1935 r.
SIEMIEŃSKI MARJAN z Krakowa — członek od 15. X. 1932, zm. 1. XI. 1935.
LASEK JÓZEF z Krakowa — członek od 19. II. 1935, zm. 12. XI. 1935.
ZANIAT ANNA z Krakowa — członek od 21. XI. 1923 r., zm. 28. XI. 1935.
BUGAJSKA MARJA z Bieżanowa — członek od 6. IV. 1934, zm. 20. I. 1936.
PAWŁOWSKA HELENA z Krakowa — członek od 5. II. 1935, zm. 23. I. 1936.

Cześć Ich pamięci!

KOMUNIKATY.

WPISOWE DLA NOWOWSTĘPUJĄCYCH CZŁONKÓW. Zarząd Koła uchwałą z dn. 27. stycznia br. przedłużył termin pobierania ulgowego wpisowego w wysokości 2. zł. do 31. marca 1936 r. z tem, że po tym terminie nieodwołalnie wpisowe będzie wynosiło 5 zł.

KOMISJA REWIZYJNA. Z powodu wniesienia przez kol. Józefa Dużyka rezygnacji z mandatu wiceprzewodniczącego Komisji Rewizyjnej został kol. Józef Błoński na posiedzeniu tej Komisji w dniu 13 bm. wybrany jednomyślnie wiceprzewodniczącym, zaś kol. Tomasz Kilar, dotychczasowy zastępca wszedł do Komisji na prawach zwyczajnego członka. Kol. Józefowi Dużykowi, który z powodu objęcia stanowiska administratora kolumn reklamowych ustąpił, składa Zarząd Koła na tem miejscu serdeczne i gorące podziękowanie za kilkuletnią bez przerwy działalność na stanowisku przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i za wydatne przyczynienie się pracą na tem stanowisku do pomyślnego rozwoju krakowskiego Koła i jego przedsiębiorstw.

PROGRAM DZIAŁALNOŚCI KOŁA W MIESIĄCU LUTYM:

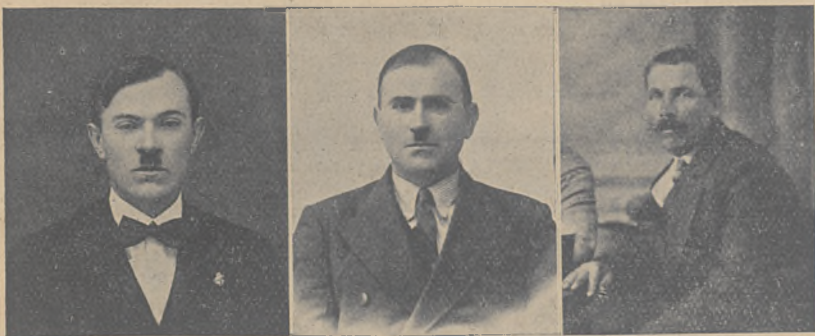
1 **lutego 1936 r.: Obchód Dnia Imienin Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego,** przedpołudniem. — O godz. 21-szej: **Zabawa z tańcami.**
4 **lutego: Pogadanka dla kobiet na temat: „Racjonalne i tanie prowadzenie gospodarstwa domowego".** Prelegentka p. Zofja Jurowa. Początek o godz. 17-tej.
4 **lutego: Kurs kroju,** od godz. 19—21. — **Wypożyczanie książek** z bibljoteki Koła od godz. 10—13.
6 **lutego: Zebranie informacyjne młodzieży** z referatem p. Szymańskiego p. t. „Życie świetlicowe", od godz. 17—19-tej.
6 **lutego: Kurs buchalterji dla młodzieży** od godz. 19.30 do 20.30.
7 **lutego: Kurs kroju** od godz. 19—21; wypożyczanie książek od godz. 17 do 19-tej.
9 **lutego: Przedstawienie dla młodzieży:** „Trójka hultajska". Po przedstawieniu wieczór taneczny dla młodzieży, początek o godz. 17-tej.
11 **lutego: Wypożyczanie książek** od godz. 10—13-tej; **Kurs kroju** od godz. 19—21-szej.
13 **lutego: Odczyt dla młodzieży** p. t. „Dlaczego i w jakich celach winna się młodzież organizować", o godz. 17-tej. — **Kurs buchalterji** od godz. 19.30 do 20.30.
14 **lutego: Wypożyczanie książek** od godz. 17-tej do 19-tej.
18 **lutego: Wypożyczanie książek** od godz. 10-tej do 13-tej. — **Kurs kroju** od godz. 19-tej do 21-szej.
20 **lutego:** Wieczorem **odczyt z dziedziny hygjeny** dla członków i ich rodzin. Temat zostanie podany na tablicy ogłoszeń. — **Kurs buchalterji** od godz. 19.30 do 20.30.
21 **lutego: Wypożyczanie książek** od godz. 17-tej do 19-tej. — **Kurs kroju** od godz. 19-tej do 21-szej.
23 **lutego: Przedstawienie** „Trójka hultajska" i Rewja. Początek o godz. 18-tej. Po przedstawieniu wieczór towarzyski z tańcami. Wstęp tylko dla starszych.
25 **lutego: Kurs kroju** od godz. 19-tej do 21-szej. — **Wypożyczanie książek** od godz. 10-tej do 13-tej.
27 **lutego: Kurs buchalterji** od godz. 19.30 do 20.30.
28 **lutego: Wypożyczanie książek** od godz. 17-tej do 19-tej. — **Kurs kroju od godz. 19-tej do 21-szej.**

BIBLJOTEKA W LOKALU KOŁA. Po półrocznej przerwie z powodu reorganizacji, uruchomioną została z dniem 1-go lutego 1936. r. bibljoteka Koła. Korzystać z niej mogą członkowie Koła zamieszkali w Krakowie i w okręgu podmiejskim, po złożeniu kaucji w kwocie zł 2.— na jeden tom. Pozostałe okręgi korzystać mogą z bibljotek ruchomych, prowadzonych przez Sekcyjnych okręgowych.

SEKCJA OPIEKI NAD KOBIETĄ urządza obok fachowych kursów szereg prelekcyj pod kierunkiem p. płk. Dr. Stanochowej, oraz p. inż. Kielanowskiej. Jako pierwszy, wygłosi w dniu 4 lutego b. r. o godz. 5.30 p. Zofja Jurowa ciekawy odczyt p. t. **„O taniem i racjonalnem prowadzeniu gospodarstwa domowego"**, z uwzględnieniem ostatnich wynalazków w tej dziedzinie. Następne referaty wygłoszą: w dniu 4. III. br. p. płk. Dr. Stanochowa z wiedzy lekarskiej; w dniu 1. IV br. p. Z. Jurowa o stosowaniu jarzyn w kuchni polskiej. Odczyty ilustrowane będą tablicami. Na okres wiosenny planowana jest wycieczka z podwieczorkiem dla matek i dzieci. Apelujemy do członkiń Związku o wzięcie jak najliczniejszego udziału w powyższych zebraniach.

KINO DLA CZŁONKÓW I ICH RODZIN. Dzięki staraniom Sekcji Kulturalno-Oświatowej i życzliwemu stanowisku Dyrekcji Muzeum Przemysłowego — Kino Muzeum urządzi w jedną z niedziel w miesiącu lutym, poranek specjalnie dla członków Koła i ich rodzin. — Zwracamy się do

NASI MĘŻOWIE ZAUFANIA.



1) Kol. **Wojciech Wicher,** Mąż Zaufania Obwodu 8-go Kraków; 2) Kol. **Ignacy Pieczarka,** Mąż Zaufania Okręgu IV-go podmiejskiego; 3) Kol. **Antoni Franczak** w Grębałowie, Sekcyjny Okręgu III-go (wiejskiego).

członków, chcących skorzystać z tej okazji, o zamawianie miejsc w terminie do 12 lutego br. Należytość w kwocie 15 gr. od osoby uiszczać należy przy zgłoszeniu w biurze Koła.

ŚWIETLICA DLA MŁODZIEŻY. Świetlica otwarta jest dla młodzieży żeńskiej w środy i piątki, zaś dla młodzieży męskiej we wtorki i czwartki od godz. 16—19-tej. Przebywanie młodzieży w Świetlicy w innym czasie i po godz. 19-tej, o ile młodzież nie bierze udziału w próbach zespołu amatorskiego, lub kursach — jest niedopuszczalne.

DO KOL. MĘŻÓW ZAUFANIA. Uprasza się Kolegów Mężów Zaufania z Krakowa i powiatu krakowskiego, którzy jeszcze nie złożyli fotografij dla umieszczenia ich w „Przyjacielu", aby swoje fotografje składali do rąk kierownika Administracji Kol. Franciszka Bednarza, względnie w biurze Koła. Na odwrotnej stronie każdej fotografji ma być wyraźnie napisane imię i nazwisko oraz teren przydzielony, na którym Mąż Zaufania pracuje. Fotografje te po zrobieniu z nich klisz drukarskich, będą Kolegom zwracane.

Sprawozdania.

POSIEDZENIA KOMISJI ORGANIZACYJNEJ odbyły się w dniach: 16 i 22 stycznia br. Prowadzenie sekcji zebrań dyskusyjnych oddano kol. Franciszkowi Bednarzowi, prowadzenie sekcji młodzieżowej powierzono zastępczo kol. Adamowi Biegalskiemu, sekcji prasowo-propagandowej kol. Gremskiemu. Do sekcji kulturalno-oświatowej wstąpił kol. Komusiński. Sekcje pracują w porozumieniu, ale samodzielnie. Postanowiono raz na kwartał odbywać posiedzenia Komisji Organizacyjnej, poświęcone sprawozdaniom, oraz omówieniu programu prac na przyszły okres.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W DNIU 19 GRUDNIA 1935 R. Dnia tego odbył się przy licznej frekwencji członków Koła wieczór dyskusyjny, poświęcony sprawozdaniu ze Zjazdu Głównego Związku Inwalidów Woj. R. P. w Warszawie i nowelizacji ustawy inwalidzkiej. Referował kol. Zwoliński, który wyczerpująco przedstawił przebieg Zjazdu, następnie omówił poszczególne postanowienia dekretu, zwracając uwagę na możność wykorzystania postanowienia, że lekarze leczący inwalidów na cierpienia w związku ze służbą wojskową mają prawo do przedstawiania wniosków komisji rewizyjno-lekarskiej wrazie skonstatowania pogorszenia. W dyskusji zabrał głos kol. Koperny podnosząc, że począwszy od ustawy inwalidzkiej z roku 1932 są ciągłe zmiany w ustawodawstwie inwalidzkiem na niekorzyść inwalidów, nie zrównoważone innemi rozporządzeniami, które stanowiłyby rekompensatę obniżki zaopatrzeń. Postanowienie ustawy inwalidzkiej o zatrudnieniu inwalidów są niewystarczające, aby dać środki utrzymania pozbawionym renty; ograniczenie koncesyj monopolowych tylko do ulicznej sprzedaży nie jest zmianą na korzyć ofiar wojny. Należy również przeciwdziałać tendencji obniżki rent przez organizowanie się, uświadamianie ofiar wojny, jak i najszerszych warstw społeczeństwa. Wówczas możliwą będzie akcja obrony praw inwalidzkich na terenie Sejmu i Senatu.

Kol. Bednarski podniósł sprawę ułatwienia kapitalizacji rent, kol. Bulsiewicz zaznaczył, że ofiary wojny nie dość interesują się własnemi sprawami. Tylko jedność ofiar wojny może doprowadzić do celu. Kol. Zwoliński odpowiadając na interpelację w sprawie zatrudnienia członków omówił akcję funduszu pracy, do którego Rady wchodzi jako delegat Związku. Ostatnio udało się zatrudnić kilka sierót i dzieci inwalidów przy robotach sezonowych, zaś 18 inwalidów z ustawy inwalidzkiej w Fabryce Wyrobów Monopolu Tytoniowego. Kol. Koperny zainterpelowany określa stanowisko, które w swoim czasie zajął na jednym z wieczorów dyskusyjnych niedługo po zawieszeniu rent niskoprocentowym; oświadczył wówczas, że gdyby inwalidzi, którym zawieszono renty otrzymali odpowiednią do stanu zdrowia i odpowiednio wynagradzaną pracę, z zagwarantowaniem jej stałości, byłoby dla nich lepiej, niż gdyby pobierali niskie renty, niewystarczające na życie i nie pracowali. Nie jest jego winą, że to nie nastąpiło.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W DNIU 23 STYCZNIA 1936 R. Referaty **„O konieczności kontaktu społeczeństwa ze Sejmem i Senatem"** i **„O kontakcie członków z organizacją"** wygłosił kol. Nabel. Celem zobrazowania zmian zaszłych w państwie, wspomniał pokrótce o wypadkach, które poprzedziły wybór Sejmu i Senatu, jak: o nieoczekiwanej śmierci Marszałka, o nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Śmierć Marszałka pozbawiła społeczeństwo uczucia spokoju, ponieważ przwyzwyczailiśmy się widzieć w Nim Tego, co rządził Polską i dawał gwarancję bezpieczeństwa. Konstytucja nowa wypłynęła z szukania nowych form życia i usiłowania stworzenia ram dla tego życia, stosownie do zarysowujących się u nas tendencyj rozwojowych. Polska nie idzie w kierunku rządów totalnych, a raczej demokratycznych. Choć w swoim czasie oczekiwano od Marszałka wprowadzenia dyktatury, On jednak utrzymał Sejm i Senat, przesądzającą rozwój w kierunku demokracji. Zastosowanie jednak demokracji na dotychczasowych zasadach jest niemożliwością, ponieważ niedemokratyczne formy rządzenia naszych zaborców sprawiły, że nie przebyliśmy szkoły demokracji i nie dorośliśmy do niej. Nastawienie opozycji do Sejmu i Senatu jest negatywne. Jest to jednak niesłuszne stanowisko z uwagi, że Sejm ten i Senat mają spełnić bardzo ciężkie zadanie i nie mogą wisieć w powietrzu, lecz muszą mieć oparcie o społeczeństwo. Jak przed Sejmem w roku 1920 stanęło poważne zadanie obrony granic, a nawet bytu Polski, tak obecnie idzie o przemożenie kryzysu, z jego gospodarczemi i moralnemi knsekwencjami dla przyszłości Narodu. Sejm stosownie do nowej Knstytucji nie ma charakteru politycznego, lecz jest przedstawicielstwem warstw społecznych. Posłowie grupują się w grupach regjonalnych, celem obrony interesów województw interesowanych i interesów wyborców i w grupach szerszych, jak w grupie: rolników, świata pracy, oświaty, niepodległości i innych. Co do obecnego Rządu, który Sejm i Senat zobowiązały się popierać w poczynaniach zdążających do poprawy gospodarczej, postawił jako środki do tego celu wiodące wzmożenie produkcji i konsumpcji w spółzależności z sobą; zniesienie etatyzmu w dziedzinie gospodarczej, usprawnienie produkcji państw. zakładów przemysłowych i jej potanienie. Dążenia te muszą uzyskać czynne poparcie całego społeczeństwa. I tu leży dziedzina współpracy wyborców z Sejmem i Senatem. Współpraca ta musi przybrać pełne formy. O takie formy współpracy z Sejmem i Senatem, nie jest trudno zorganizowanej części społeczeństwa w związkach. Dla nich możliwym jest kontakt przez konferencje z prezesami, czy zarządami organizacyj i przez zebrania ogólne, które są najlepszą formą, gdyż są bezpośredniem zetknięciem posłów i senatorów z wyborcami. W gorszem położeniu jest niezorganizowana część społeczeństwa, której nieuświadamia w sposób sumienny prasa i która żyje senzacją, albo niezdrową radością ze zła, które istnieje. Co do związków, przechodzą one kryzys pieniężny, kryzys osobowy przez ubytek ludzi i pozostający z nimi, kryzys zaufania. Co do związku Inwalidów kryzys pieniężny nie dotyka go jako organizacji, niebezpieczeństwo zaś grozi mu skutkiem kryzysu moralnego. Kryzys ten zaznacza się w braku jedności, zawiści jednych wobec drugich, znajdującej niekiedy przykry wyraz w bezpodstawnem donosicielstwie. O ile idzie o kontakt organizacji z członkami jest on zachowany w 100 proc.; odwrotnie jednak nie dałoby się tego powiedzieć. Niektórzy z członków dają aż zanadto znać o sobie organizacji, szkodząc jej. Zainteresowanie sprawami ogólnemi jest daleko mniejsze, niż imprezami połączonemi z przyjemnościami. Kontakt członka z organizacją rozluźnia się. Nie należy zanadto dbać o interesy osobiste; same świadczenia materjalne, nie są dowodem żywotności organizacji, a jest nim zainteresowanie zebraniami i wspólna praca, zdążająca do poprawy.

Co do stronnictw politycznych kol. Prezes zaznacza, że po likwidacji B. B. W. R., prawica i lewica wzmogły swoją działalność. Prawica wysuwa hasła walki z Żydami. Choć program taki może zyskać popularność, jednak jest nierealny, gdyż nie może być mowy o odsunięciu od życia około trzech miljonów mieszkańców Żydów, rozporządzających dużemi wpływami. Co jest nie realne, jest temsamem szkodliwe. Lewica wysuwa hasła poprawy bytu pracowników. Rząd stoi na temsamem stanowisku i leży to w jego programie gospodarczym, zdążającym do wzmożenia konsumcji i zwiększenia zdolności kupna u konsumentów. Dekrety ograniczające uposażenia i zaopatrzenia, są środkiem dorywczym, podyktowanym koniecznościami skarbowemi i uchylone zostaną, kiedy sytuacja skarbu się poprawi. Zresztą częściowo zrekompensowane zostały uchyleniem niektórych podatków, obniżeniem komornego i cen niektórych artykułów.

W dyskusji zabierali głos: kol. Kenner, Weissberg, Bulsiewicz, Kowalczykówna, Sora, Jędrzejczyk, Brzukała, Zwoliński i Edmund Nowak.

W odpowiedzi kol. Nabel wyjaśnił sprawę zasiłków dla odznaczonych Krzyżem Niepodległości, kol. Zwoliński mówi o staraniach Wydziału Wykonawczego, szczególnie zaś przew. kol. Wagnera, zdążających do tego, aby obniżki rent były możliwie najmniejsze. Dzięki tym staraniom z obniżek tych wyłączono wdowy i sieroty; co do kwestji żydowskiej zaznaczył, że większość wśród Żydów stanowi proletarjat przemysłowy, tak samo wyzyskiwany, jak część ludności chrześcijańskiej. Należy Żydów uznać za równouprawnionych obywateli.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI. Dla uczczenia 17-tej rocznicy odzyskania niepodległości, odbyła się w lokalu Koła w niedzielę 10 grudnia 1935 r. Uroczysta Akademja, w której wzięli udział liczni członkowie wraz z Zarządem Pow. Koła. Zagaił kol. Kaz. Ogonowski. Referat „Dzieje Polski" odczytała kol. Z. Jachimczykówna. Zkolei wyrecytowane zostały wiersze p. t.: „A więc to prawda", „Do Was" i „Sztandary" przez kol. kol. Wichra, Platę i Czyżyckiego. Kółko Amatorskie Młodzieży odegrało sztukę St. Kiedżyńskiego: „Zaręczyny pod Kulami". Uroczystość zakończono żywym obrazem: „Polonia Restituta".

HERBATKA ZAPOZNAWCZA MŁODZIEŻY. Dnia 17 listopada 1935 r. odbyła się w świetlicy Koła, przy ul. św. Filipa 25, „Herbatka zapoznawcza młodzieży", którą zaszczycił swą obecnością prezes kol. Cz. Nabel. Przemówienie wygłosił kol. Teofil Zwoliński. Następnie odbyły się produkcje artystyczne członków Sekcji Dramatycznej i amatorów pod kierownictwem kol. Wichra, w czasie których przygrywał duet. Wreszcie po tańcach, które trwały do godz. 21.30, młodzież w wesołym nastroju rozeszła się do domów.

WIECZÓR HUMORU. W niedzielę, dnia 24 listopada 1935 r. odbył się w lokalu Związku, przy ul. św. Filipa 25 w Krakowie, urządzony przez Amatorskie Kółko Młodzieży „Wieczór humoru". Wieczór ten, na który przybyli także członkowie Zarządu Koła, cieszył się dużem zainteresowaniem.

ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO. W 104-tą rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego urządzoną została w lokalu Koła, w piątek dnia 29 listopada 1935 r. Akademja, w której wzięli liczny udział członkowie Koła i członkowie Koła Młodzieży, wraz z Zarządem Pow. Koła Związku Inwalidów Woj. R. P. w Krakowie. Po wygłoszeniu przemówienia i zadeklamowaniu trzech wierszy, odegrana została przez Kółko Amatorskie Młodzieży sztuka p. t. „Dziesiąty Pawilon".

ŚW. MIKOŁAJ WŚRÓD NASZYCH NAJMILSZYCH. W wigilję św. Mikołaja odwiedził nasz lokal św. staruszek, by jak rokrocznie obdarzać dziatwę łakociami i słodyczami. Dzieci bawiły się długo i ochoczo pod dobrą pieczą pań z Koła Przyjaciół z p. Dr. Stanochową i p. inż. Kielanowską na czele. Miłym gościem dziatwy była p. prezesowa Wojew. Kwaśniewska, która zaszczyciła nasz lokal swą obecnością. Późnym wieczorem rozeszła się rozbawiona i rozochocona dziatwa do domu, niosąc ze sobą podarunki i miłe wspomnienie spędzonego wieczoru.

WSPÓLNY OPŁATEK CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO KOŁA. Staraniem i przy współudziale Koła Przyjaciół Inwalidów Wojennych R. P., urządzono w dniu 5. I. 1936 r. „Opłatek" w trzech salach lokalu Koła. Uroczystość zaszczyciła swą obecnością p. Marszałkowa Zofja Kwaśniewska wraz z Zarządem Koła Przyjaciół. Nadto przybyli inni zaproszeni goście. W podniosłym nastroju, wśród licznych serdecznych przemówień i odśpiewanych kolend minęło kilka godzin tej miłej, tradycyjnej uroczystości, zorganizowanej gospodarczo przez p. Pułkownika J. Iwicza nader wzorowo, któremu, jak i p. Kozowej-Orczewskiej, cennej współpracowniczce, składamy tą drogą szczere podziękowanie.

CHOINKA DLA DZIECI W LOKALU KOŁA. W świetlicy Koła, przy pięknie ozdobionem „Bożem drzewku", zebrała się wieczorem 19. I. br. dziatwa nasza, do której przemówił serdecznie ks. prałat Niemczewski. Po odśpiewaniu kolend, zasiadły dzieci przy stołach, zastawionych smakołykami. Po nasyceniu się zaczęto pod opieką pań z Koła Przyjaciół i panienek z Koła Młodzieży zabawę, przeplataną śpiewem i tańcami, która przeciągnęła się, aż do późnych godzin wieczornych, gdy dzieci obdarowane na drogę tęgą struclą, odeszły zmęczone z mamusiami do domu, dziękując serdecznie Paniom, a zwłaszcza p. Dr. Stanochowej i inż. Kielanowskiej za urządzenie i umilenie im „choinki".

Od naszych Członków.

PODZIĘKOWANIE. Kol. Dawid Kenner nadesłał do Redakcji następujące pismo, które chętnie w „Przyjacielu" zamieszczamy: „Powodowany z głębi serca płynącą wdzięcznością, składam w tem miejscu podziękowanie P. P. Lekarzom Szpitala Ubezpieczalni Społecznej im. G. Narutowicza w Krakowie, a to: Drowi Siedleckiemu, Drowi Biernackiemu i Drowi Stanowskiemu, za trudy poniesione dla wyleczenia mnie z ciężkiej choroby, jak również składam podziękowanie Siostrze Stanisławie za troskliwą, pełną dobroci opiekę w czasie choroby. Nadmieniam, że w leczeniu na oddziale chorób wewnętrznych tego Szpitala znajduje się więcej naszych Kolegów inwalidów, którzy równie troskliwej doznają opieki".

KOL. WILIŃSKI JAN Z BOLENIA nadesłał do „Przyjaciela" obszerny list, w którym składa gratulacje i życzenia z okazji rozpoczęcia drugiego roku pracy. Pisze dalej, że z utęsknieniem oczekuje zawsze na nowego

„Przyjaciela“, który tyle pożytecznych wiadomości dla inwalidów, wdów i sierót przynosi. Wreszcie żali się, że będąc 20 proc. inwalidą, renty nie pobiera, a tylko sezonowo u gospodarzy za 2 zł. dziennie pracuje, przyczem z rodziną, składającą się z 9-ciu osób cierpi skrajną nędzę. Czworo dzieci wysyła do szkoły, z tego troje do 3 klm. odległych Węgrzc, a jedno do 6 klm. odległego Czerwonego Prądnika. Zeszłej zimy podczas dowożenia węgli na sankach, odmroził sobie ręce. Kiedy jeszcze nie był członkiem, a zmarło mu dziecko, nie mógł nigdzie 20 zł. na pogrzeb pożyczyć, dopiero nasz Mąż Zaufania kol. Madyda pożyczył mu kilka złotych, za co mu, jak również za niejednokrotnie udzieloną pomoc, serdecznie dziękuje. Kol. sekretarzowi Zwolińskiemu dziękuje za interwencję w jego sprawie. Zachęcony wezwaniem na zebraniu informacyjnem przez kol. Kopernego, pisze do „Przyjaciela“, bo nie ma się gdzie pożalić. Podziękowaniem Zarządowi, Redakcji, a w szczególności Wydawcy „Przyjaciela“ kol. prez. Cz. Nablowi, za owocną pracę dla inwalidów, zakończył kol. Wiliński swój list.

Za słowa uznania i życzenia kol. J. Wilińskiemu „Przyjaciel“ serdecznie dziękuje.

KOL. KOWALIKÓWNA JANINA, córka wdowy z Krakowa, w liście nadesłanym do Redakcji, pisze: „Związek nasz ma za swój cel, bodaj czy nie najszlachetniejszą część działalności ludzkiej — obronę wdów i sierót, oraz opiekę nad tymi, którzy stracili najcenniejszy skarb człowieka — zdrowie“. Dalej kol. Kowalikówna zauważa, że działalność ta jest nakazem nauki chrześcijańskiej, zaś najłatwiej skrzywdzić można wdowy i sieroty, gdyż te najmniej mają sił do obrony swych słusznych praw. Wreszcie kończy: „Należy mieć słuszną nadzieję,że nasz Zarząd dołoży wszelkich starań, aby przy obecnej regulacji emerytur nie pokrzywdzono tych najbiedniejszych, jakiemi bezsprzecznie są wdowy i sieroty po poległych“. — List ten jest dowodem, jak dalece członkowie nasi interesują się pracami Zarządu i z nim współpracują.

RESTAURACJA KOLEJOWA POD NOWEM KIEROWNICTWEM. Jedną z bardzo ważnych placówek przemysłu gastronoimcznego, jest znana i bardzo popularna restauracja kolejowa w Krakowie. Począwszy od 1 stycznia 1936 r. kierownictwo restauracji I., II. i III. klasy przeszło w bardzo wytrawne ręce p. Tomasza Domańskiego.

P. Domański mając za sobą wieloletnią praktykę i doświadczenie fachowe, poprowadzi tą placówkę na nowe tory, prawdziwie po europejsku. P. Domańskiemu w tej pracy składamy serdeczne: „Szczęść Boże!“.

KOLEDZY 13. P. P. WOJSKA AUSTRJACKIEGO. Kto widział mnie rannego pod Dęblinem (Iwangrodem) w r. 1914-tym? Bądźcie łaskawi zawiadomić mnie, a będę Wam bardzo wdzięczny.

Klimas Jakób, Skawina-Podbory 336, pod Krakowem.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr. — Prenumerata roczna zł. 3.—, półroczna zł. 1.50.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 400 zł. — pół strony 200 zł. — ćwierć strony 120 zł. — 1/8 strony 70 zł. 1/16 strony 40 zł. — 1/32 strony 20 zł. — **W tekście 30°/₀ drożej.**

Wydawca: **Czesław Nabel.** — Za Redakcję odpowiada: **Kazimierz Ogonowski.** — Kierownik Administr.: **Franciszek Bednarz.**
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Kraków, ul. św. Filipa 25. Konto czekowe P. K. O. Nr. 415.177.Tel.: 129-85 i 139-71.
Redakcja przyjmuje strony: w poniedziałki i czwartki od godziny 5—7 wieczorem.

Odbito w Drukarni Ludowej w Krakowie pod zarządem Władysława Morawieckiego — Tel. Nr. 113-10.